Nr 92. Kraków, Piątek 2 Kwietnia 1909. Rok XVII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.
Cena numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy za prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „GłosNarodu“ Kraków. Tel. Nr. 190

Po ustępstwie Serbii.

Wiedeń, 31 marca.

(*b.*) Nota doręczona dziś w Wiedniu w myśl »formuły«, ułożonej przez mocarstwa w porozumieniu z Austro-Węgrami oznacza formalne zakończenie austro-węgierskiego konfliktu z Serbią i usuwa wszelkie obawy wojny. Pokój zatem po półrocznej wojnie dyplomatycznej na razie ustalony, pokój okupiony wielu milionami tak ze strony monarchii habsburskiej jak i ze strony Serbii. Prasa europejska uznaje zwycięztwo hr. Aehrenthala z ironiczną uwagą, iż to jego zwycięztwo wywalczył właściwie Izwolski, który w ostatniej chwili w imieniu Rosyi zdradził najhaniebniej Serbów.

Czy jednak sprawa serbska przez złożenie tego oświadczenia ze strony rządu serbskiego w Wiedniu została istotnie ostatecznie załatwiona, pokaże dopiero przyszłość. Załatwioną bowiem została faktycznie tylko sprawa aneksyi Bośni i Hercegowiny, zaś przyszły stosunek Serbii i narodu serbskiego wogóle do Austro-Węgier zależeć będzie od polityki austro-węgierskiej wobec Serbów na zewnątrz i wewnątrz. Co do tego już dziś budzą się pewne obawy głównie dlatego, że br. Aehrenthal, pozostający zupełnie pod wpływem Berlina, bogdaj czy zdobędzie się na wyrozumiałą i odpowiednią politykę wobec Serbii i czy rząd wspólny, zostający pod wpływem madziarskim, zdoła Bośnii i Hercegowinie nadać taką konstytucyę, która uwzględni należące południowym Słowianom prawa narodowe i zdoła ich zadowolnić. Już teraz zaczynają banki budapeszteńskie, wcale niekoszerne, zarzucać wędki rozmaitych operacyj finansowych w tych krajach i w dodatku węgierska opinia publiczna licząc, słusznie czy niesłusznie, na słabość rządu austryackiego, uważa te kraje już teraz za własność Węgier. Polityka zaś madziarska i jej dążności muszą się wydawać każdemu, kto zna stosunki w krajach południowo-słowiańskich, najmniej odpowiedniemi do budzenia sympatyi pomiędzy Serbami i Chorwatami dla monarchii habsburskiej. Nadto pozostaje jeszcze w zawieszeniu sprawa Czarnogóry.

Właśnie dziś nadeszła wiadomość, jakoby Czarnogóra miała oświadczyć w Belgradzie, iż nie zgadza się z »kapitulacyą Serbii« i wytrwa na swojem stanowisku. Można wątpić o wiarygodności tego doniesienia, lecz z drugiej strony nie ulega wątpliwości, iż Czarnogóra ma odrębne pretensye, które znajdują poparcie u mocarstw, a nawet uzasadnienie w manifeście aneksyjnym Austro-Węgier, gdzie Czarnogórze wyraźnie ebiecane są pewne korzyści na podstawie modyfikacyi traktatu berlińskiego.

Pod tym względem otrzymuję z kół dyplomatycznych następujące wyjaśnienie:

Co się tyczy zmiany artykułu 29 traktatu berlińskiego na korzyść Czarnogóry, to można liczyć już na to, iż nie nastąpi zniesienie postanowienia, zawartego w rzeczonym artykule, na mocy którego przystań Antivari i inne czarnogórskie porty są zamknięte dla okrętów wojennych wszystkich mocarstw. Przez to niezależność Czarnogóry bynajmniej nie będzie naruszona; przeciwnie rząd austro-węgierski gotów jest nawet postarać się o to, by ta niepodległość i niezależność była zupełną i w tym celu zezwoli, ażeby 5 punkt 29 artykułu został z traktatu berlińskiego wyeliminowany. Punkt ten bowiem zawiera postanowienie, iż Czarnogóra nie może posiadać ani okrętów wojennych, ani też flagi wojennej, a dalej, że budowę gościńców i dróg żelaznych na terytoryum, przyłączonem do Czarnogóry na podstawie traktatu berlińskiego, może Czarnogóra przedsiębrać tylko na podstawie poprzedniego porozumienia się z Austro-Węgrami. Otóż te ograniczenia państwowej niepodległości księstwa mogą być zniesione.

Zapytałem się przytem mego informatora, w jaki to ma nastąpić sposób.

Najwłaściwszym sposobem byłaby uchwała konferencyi europejskiej — odparł — która tembardziej byłaby wskazaną, iż traktat berliński, naruszony z kilku stron, koniecznie potrzebuje korektury.

Potem dodał:

— Po załatwieniu sprawy aneksyi Bośni i sprawy bułgarskiej, nie sądzę, iżby zwołanie konferencyi natrafiło na trudności z jakiejkolwiek strony, chyba, jeśliby zachodziła obawa, iż to lub owo mocarstwo mogłoby wystąpić z żądaniami, któreby musiały spowodować nowe zmiany rzeczonego traktatu, a może nawet wywołać nowe komplikacye i naprężenie stosunków międzypaństwowych. Sprawa kolei z Serbii przez Bośnię do morza Adryatyckiego przemawia również za potrzebą zwołania konferencyi europejskiej. Lecz gdyby ostatecznie konferencya z tej lub owej przyczyny odbyć się nie mogła, i to nie byłoby nieszczęściem, gdyż wszystkie te sprawy mogą być załatwione bardzo dobrze w drodze wymiany not pomiędzy mocarstwami, a więc w drodze pisemnej.

(*Od Redakcyi.* Ze względu na aktualność poruszonych w powyższej korespondencyi spraw — dajemy jej dziś pierwszeństwo — a dalszy ciąg »Bilansu« odkładamy do numeru jutrzejszego).

Prasa rosyjska o dyplomatycznej Cuszimie.

Wszystkie bez wyjątku dzienniki rosyjskie stwierdzają, że zatarg austro-serbski skończył się zupełną porażką Rosyi. »Nowoje Wremia«, które całą winę niepowodzeń rosyjskich usiłuje zwalić jedynie na »niezdarność« Izwolskiego, zdaje sobie jednakże sprawę, że »słowiańska misya« Rosyi stała się już fikcyą.

»Dotychczas naturalnym obrońcą Serbii i Słowian południowych — pisze organ hakatystów i »słowianofilów« rosyjskich — była Rosya. Teraz, dzięki małoduszności (!) dyplomacyi rosyjskiej imię Rosyi na półwyspie Bałkańskim zostało zmazane może na wiek cały. Ostoją legalnych żądań Serbii nie jest już Rosya, lecz Austrya i Francya.

»Dyplomacya rosyjska naraziła Rosyę na poniżenie dla usunięcia niebezpieczeństwa wojny, w której po obu stronach walczyliby głównie Słowianie. W gruncie rzeczy wszakże niebezpieczeństwo wojny nie zmniejszyło się, lecz wzrosło.

»Jeżeli Rosya dla zapobieżenia wojnie austryacko-serbskiej zdecydowała się upokorzyć przed Austryą, a wojna pomimo to wybuchnie, to jakim cudownym sposobem Ulissesy dyplomatyczni »ustrzegą« Rosyę od obrony przy pomocy siły zbrojnej swej podeptanej godności?«

W równie pesymistycznym tonie przemawiają i organy prasy opozycyjnej. Kadecka »Riecz« tak samo stwierdza zupełne bankructwo polityki rosyjskiej na Bałkanach. »Na nieszczęście — pisze organ »kadetów« — należy skonstatować, że ów zadowalający wynik osiągnięto drogą takich ofiar ze strony Rosyi, że sądząc z głosów naszych wrogów, równa się to zredukowaniu do zera wpływu rosyjskiego na Bałkanach. Nigdy w rzeczywistości nie stojąc na punkcie odrzucenia aneksyi, umieliśmy poprowadzić tak sprawę, że nasze formalne uznanie aneksyi nie jest już ustępstwem, za które możnaby zażądać odpowiedniego ekwiwalentu, lecz spiesznem cofaniem się z pozycyi, nigdy właściwie w sposób decydujący nie zajmowanej przez Rosyę. To cofnięcie się Serbowie uważać będą jako podstępne zawiedzenie ich nadziei, Austryacy i Niemcy jako wymuszony odwrót, przyjaciele i sprzymierzeńcy jako dowód braku odwagi i nieudolności dyplomacyi rosyjskiej. Oddawna Rosya nie znajdowała się w sytuacyi, równie upakarzającej dla jej ambicyi«.

To samo mniej więcej pisze »Wieczer«:

»I rząd i partye większości Dumy są odpowiedzialne za cios, wymierzony przeciw powadze Rosyi — cios dotkliwszy, niż klęski na polach Mandżuryi, albowiem dziś już dowiedziono, że zwycięstwa Japonii były tylko nieporozumieniem (?). Odtąd powaga Rosyi w Europie równa się zeru. W Konstantynopolu gazety tureckie powiadają, że Rosya zeszła do znaczenia państwa drugorzędnego, a dla nas nie może być obojętny taki pogląd Turcyi, albowiem tkwią w nim nasiona przyszłych niebezpieczeństw«.

Najcharakterystyczniejsze stanowisko zajął niewątpliwie organ Październikowców »Gołos Moskwy«.

»Co się tyczy Rosyi — oświadcza organ rządzącego w Dumie stronnictwa — to zrobiła ona ze swej strony wszystko, a nawet więcej niż »wszystko«: doszła do zupełnego umycia rąk i jeśli chcecie, do »upokorzenia«. Względem Serbii usiłowała okazać ten zapas wpływu, którym rozporządza, choć może nie zawsze z powodzeniem. Jeżeli teraz na Bałkanach dojdzie do rozlewu krwi, to Rosya z ręką na sercu będzie mogła powiedzieć, że nie jest temu wcale winną, iż jej sumienie państwowe czyste«.

Stwierdziwszy tę »czystość serca państwowego« Rosyi, organ Październikowców zwala odpowiedzialność za klęskę na Anglię i robi jednocześnie umizg pod adresem... Prus!

»Gospodarze« największego słowiańskiego parlamentu i w tej krytycznej dla Rosyi chwili, pozostali wierni swym... pruskim sympatyom...

Nowy mandat dla... Żydów?

Z kół obywatelskich piszą nam:

»O mandat po ś. p. Wojciechu Dzieduszyckim, z miast Sambor-Gródek zabiega Dr Józef Steurmann, burmistrz samborski. Jeżeli się sprawdzi, co zwolennicy jego rozgłaszają, że uzyska on poparcie rządu i Rady narodowej, to otrzymamy jedenastego posła żydowskiego z Galicyi (do 10 dotychczasowych, którymi są: Diamand, Gabel, Gall, Gold, Gross, Kolischer, Liebermann, Loewenstein, Mahler i Stand). Będzie to zapewne »wynagrodzeniem« za to, że na 10 posłów żydowskich, aż... czterech do Koła polskiego należy.

Żydzi w Galicyi stanowią 11% ludności (na 7,315·939 ludności jest 811.183 Żydów), a 10 posłów żydowskich, — to także 11% wszystkich posłów (106 posłów z Galicyi). Ponieważ mniejszość, zwłaszcza tak nieznaczna, nigdy i nigdzie nie uzyskuje pełnej stosunkowo reprezentacyi, przeto stan dzisiejszy słusznie jest uważany za aż nazbyt korzystny dla Żydów i jest dowodem, jak oni umieją koło spraw swoich chodzić.

Przez wybór Dra Steuermanna zyskaliby Żydzi z krzywdą ludności chrześcijańskiej, tubylczej, reprezentacyę znaczniejszą ponad wszystkie racye, jakieby przytoczyć mogli.

Co więcej! Żydzi sięgają również po mandat z miast Rozdół-Bóbrka (po b. ministrze Abrahamowiczu). Jeżeliby i tam zwyciężyli, to wstydem będzie dla ludności chrześcijańskiej, że pozwala sobie wydzierać tak ważne stanowiska, jakiemi są stanowiska posłów parlamentarnych. Za wczasu więc ostrzegamy kogo należy, ażeby struny nie przeciągano!«

Ostrzeżenie to uważamy za bardzo na czasie i bardzo potrzebne. Sądzimy też, że dotyczące czynniki miarodajne nie zechcą popierać tych uroszczeń żydowskich, nie odważą się na krok, który byłby wprost policzkiem dla siedmiomilionowej chrześcijańskiej ludności w kraju, a zwłaszcza dla ludności polskiej. Caveant consules!

Do sprawy tej powrócimy jeszcze.

„Braterstwo“ czeskie.

Praga, 28 marca.

Polski strajk szkolny w Polskiej Ostrawie, wywołany brutalnością i barbarzyństwem tamtejszego Wydziału gminnego, spowodował jednogłośne niemal potępienie postępowania tegoż Wydziału przez całą prasę czeską Pragi. Czeska Rada Narodowa wezwała wprost Wydział polsko-ostrawski do załatwienia sporu i uczynienia zadość żądaniom Polaków — ale burmistrz Polskiej Ostrawy p. Poppe wraz z radnymi zastrzegli się przeciw mieszaniu się Rady Narodowej w spór czesko-polski na Śląsku. Mimo to pp. Dr Kramarz i Celakovsky postanowili spór ten załagodzić i w tym celu zwołali na 17 marca konferencyę wspólną posłów i delegatów z obu stron ze Śląska. Konferencya ta, jak już wiadomo, została rozbitą przez brutalne wystąpienie p. Brzesky'ego, sekretarza czeskiej Rady Narodowej na Śląsku. Czesi śląscy tymczasem zasypywali prasę Czech artykułami w sprawie sporu czesko-polskiego na Śląsku, w których przedstawiali się jako męczennicy idei wszechczeskiej, a nas »malowali« jako ludzi bez czci i wiary, pachołków niemieckich, tworzących awangardę germanizacyi. Nie znaleźli jednak w całej prasie czeskiej posłuchu, a rozchodziło im się o to, ażeby za każdą cenę urobić opinię w Czechach przychylną dla siebie. Postanowili więc zwołać wiec informacyjny w samej Pradze, ażeby tam, bez krępowania się, zohydzić cały ruch polski na Śląsku, a siebie wysunąć na piedestał... bohaterów.

Wiec ten odbył się dzisiaj w małej sali na Żofinie. Już z przemówienia zagajającego p. prof. Stypa przebijało, jaki cel ma ten »informacyjny« wiec. Zaznaczył on, że będą wygłoszone tylko 3 referaty, że prezydyum nie dopuści do żadnej dyskusyi, że szkoła polska w Polskiej Ostrawie istnieje dopiero trzy lata (faktycznie istnieje pięć lat. Przyp. spraw.), że gmina polsko-ostrawska dawała po 200 K subwencyi na klasę (a dostawaliśmy tylko po 150 K); dalej wyraził żal, że prasa czeska bez wysłuchania Czechów śląskich potępiła postępowanie Wydziału tamtejszego; wskazywał, że Polacy ro-

Dr. Karol Lueger.

(Z okazyi siódmego wyboru.)

II.

Poglądy polityczno-społeczne dra Luegera urabiały się zwolna, pod wpływem bieżących wypadków i rozmyślań nad bogatym plonem doświadczeń osobistych. Dr Lueger wyniósł z domu przywiązanie do dynastyi i do religii katolickiej. Jego dziadek zginął w wojnach napoleońskich, walcząc w obronie Austryi, ojciec walczył pod Radeckim. Młody Karol Lueger jeszcze jako student uniwersytetu powiedział po wojnie pruskiej, że »należy silnie pracować nad wielkością Austryi«. Wciągu też całej swej karyery politycznej był patryotą austryackim w najlepszem tego słowa znaczeniu.

Młodzieńcze poglądy Dra Luegera zabarwione były liberalizmem, ale liberałem w owych czasach znaczyło właściwie: walczyć z biurokracyą austryacką o prawa konstytucyjne, o wolność osobistą, o swobodę wyznań i t. podobne »prawa człowieka«. Któżby wówczas nie był liberałem? W r. 1872 wstąpił Lueger do liberalnego »klubu mieszczańskiego« na Landstrasse a w r. 1875 został już po raz pierwszy wybrany przez drugie koło tej dzielnicy do rady miejskiej w Wiedniu. Godność radcy miejskiego piastował przez rok cały i wystąpił już wtedy z ostrą krytyką korupcyi, jaka panowała w zarządzie miasta, zostającym w rękach żydowsko-liberalnej kliki. Po raz drugi wszedł do rady miejskiej z wyboru trzeciego koła na Landstrasse w r. 1878 i odtąd zasiada stale w reprezentacyi gminnej m. Wiednia. Od początku swej działalności Dr Lueger zaznaczył się jako przywódca antikorupcyonistycznego kierunku, który przemienił się w krótce w chrześcijańsko-socyalny i antysemicki.

W roku 1882 na jednem ze zgromadzeń przedstawił Dr Lueger swój program jako »nieubłaganą walkę z wielkim kapitałem, zorganizowanym międzynarodowo przy pomocy żydowstwa, którego potęga nie da się z niczem porównać« i jako »ochronę warstw gospodarczo słabszych«. Na czele tego »demokratycznego« kierunku stali w r. 1882: Dr Lueger i Dr Mandl; ten ostatni był Żydem ale niezwykle uczciwym i przeszedł wkrótce na katolicyzm. Żydowsko-liberalny obóz rozpętał tymczasem wszystkie potęgi przeciw Dr Luegerowi. — W r. 1883 zasiadali w radzie miejskiej tylko dwaj reprezentanci demokratów: Lueger i Gessmann »partya dwóch mężów«, jak ich nazywano.

Tymczasem przekonał się Lueger z własnego doświadczenia, że żydowstwo oddziaływa zawsze szkodliwie na każdy ruch demokratyczny. W r. 1884 zbliżył się więc do dwóch grup antysemickich, świeżo w Wiedniu powstałych t. j. do »reformistów« pozostających pod wodzą Dra R. Pattaja i narodowców niemieckich, na czele których stał Jerzy bar. Schoenerer. W roku 1886 weszli już do Rady miejskiej dwaj antysemici, wybrani na podstawie czystego programu antysemickiego, w następnych latach weszło ich jeszcze więcej i utworzyli »klub mieszczański«, do dzisiejszego dnia istniejący. Wkrótce po połączeniu się za sprawą bar. Vogelsanga wszystkich chrześcijańsko-antiliberalnych żywiołów liczył ten klub 30 członków na ogólną cyfrę 138 członków Rady. W roku 1893 liczył już 46 członków. Wówczas to na wniosek Luegera pozwoliła Rada miejska odmawiać dzieciom w szkołach ludowych wspólne modlitwy a wkrótce przywróciła i krzyże do sal szkolnych, wyrzucone stamtąd za rządów liberalnych.

W dniu 1 kwietnia r. 1895 liberali stracili przewagę w Radzie miejskiej, w maju zaś Dr Lueger wybrany został wiceburmistrzem przez słabą antysemicką większość. Wówczas to na jednem ze zgromadzeń powiedział: »Nie chodzi teraz o równouprawnienie Żydów ale o równouprawnienie chrześcijan«. Dnia 29 maja r. 1895 został Dr Lueger wybrany po raz pierwszy burmistrzem, atoli odrzucił tę godność, ponieważ nie miał jeszcze za sobą w Radzie miejskiej stałej i pewnej większości. We wrześniu tegoż roku odnieśli antysemici świetne zwycięstwo, uzyskali przy nowych wyborach 92 miejsc w Radzie i wybrali 29 października Dra Luegera po raz drugi burmistrzem. Wówczas to za wpływem prasy liberalnej, żydowskiej i węgierskiego zżydziałego rządu cesarz nie zatwierdził (także za radą prezesa gabinetu hr. K. Badeniego) wyboru Dra Luegera. Atoli 13 listopada Dr Lueger został po raz trzeci wybrany burmistrzem. W odpowiedzi na to rząd rozwiązał Radę i rozpisał nowe wybory. Podniecenie ludności wiedeńskiej, uwielbiającej swego przywódcę doszło wówczas do szczytu, sprawa weszła do parlamentu i hr. Badeni znalazł się w wielkim kłopocie, gdy zażądane od niego, by podał powody niezatwierdzenia Dra Luegera. Ten ostatni zawołał wówczas: »Pójdziemy od miasta do miasta, od wsi do wsi i będziemy uświadamiać naród o upokarzającym wpływie, jaki Żydzi wywierają na rząd w Austryi«. I dotrzymał Dr Lueger słowa; rozpoczęła się gwałtowna antysemicka agitacya w Dolnej i Górnej Austryi, Solnogrodzie, Tyrolu i Styryi.

Nowe wybory przyniosły zjednoczonym antysemitom 96 mandatów radzieckich. Dnia 18 kwietnia r. 1896 wybrała Rada Dra Luegera 96 głosami po raz czwarty burmistrzem, 42 głosy otrzymał poprzedni burmistrz liberalny Dr Grübl. Wówczas oświadczył Dr Lueger: »Sprawa wiedeńska ma szerokie a nietylko lokalne znaczenie. Jest ona częścią wielkiej walki o wyswobodzenie ludu chrześcijańskiego, o niezawisłość i wolność naszego społeczeństwa«.

Rząd znalazł się w położeniu bez wyjścia. Odmówić zatwierdzenia nie mógł, bo rada miejska gotowa była wybierać Dra Luegera choćby 100 razy, zatwierdzić zaś wybór znaczyłoby przyznać się do porażki. W tej trudnej sytuacyi podjął się interwencyi sam cesarz. Wezwał on do siebie Dra Luegera, zaapelował do jego lojalności i dał wyraz nadziei, że Dr Lueger, o którego honorowości, znakomitem uzdolnieniu i przywiązaniu do tronu jest najzupełniej przekonany, zrzeknie się dobrowolnie ofiarowanej mu godności w interesie przywrócenia normalnych stosunków w autonomicznym zarządzie stolicy. Dr Lueger odpowiedział, że jako patryota i lojalny obywatel uważa życzenie cesarza za rozkaz i z godności burmistrza rezygnuje.

Wobec rezygnacyi Dra Luegera burmistrzem Wiednia został antysemita Józef Strobach, Dr Lueger zaś zadowolił się godnością wiceburmistrza, przyczem jednak wykonywał faktycznie prawa burmistrza. W trzy dni po wydaniu przez Badeniego słynnych »rozporządzeń językowych«, t. j. dnia 8 kwietnia 1897 został Dr Lueger wybrany ostatecznie burmistrzem — po raz piąty — i otrzymał zatwierdzenie cesarskie.

Było to na schyłku rządów Badeniego. Dodać należy, że głównym doradcą hr. Badeniego w sprawie Luegera był Stanisław Koźmian, redaktor »Czasu« w Krakowie. Obaj konserwatywni politycy polscy przegrali kampanię z nim bardzo niechlubnie.

Wybuchem niesłychanego entuzyazmu powitała ludność takie zakończenie zatargu z rządem. Z równą radością przyjęła szósty wybór Dra Luegera w r. 1903 na następne sześciolecie, a i wczorajszy wybór powitany został przez Wiedeńczyków z dumą i zapałem, duma ich jest zupełnie uzasadnioną, bo na czele stolicy stoi najgenialniejszy administrator i wybitny mąż stanu w Austryi dzisiejszej.

Walka polityczna w Wiedniu nie ustała z chwilą wyboru Dra Luegera. Liberali i socyaliści i Schönerewcy wyciągnęli stary straszak »klerykalizmu« i rozpoczęli pełną oszczerstw kampanię. Odpowiedział im trafnie Dr Lueger: »Hasło klerykalizmu wynalezione zostało przez sprytnych ludzi, aby głupcy w nie wierzyli. — Nie jesteśmy klerykałami, ale jesteśmy dobrymi chrześcijanami i mamy odwagę przyznać się do katolicyzmu«. A zwracając się do socyalistów dodał Dr Lueger: »Życzę socyalnym demokratom, by tak mało byli zależni od Żydów, jak my od katolickich duchownych«.

Wpływy żydowskie w zwalczaniu Dra Luegera sięgały bardzo daleko. Wszakże w r. 1895 jeden z kardynałów jeździł nawet do Rzymu, by od Leona XIII przywieść potępienie ruchu antysemickiego. Szczęściem — napróżno.

Działalność publiczna Dra Luegera rozciągała się nietylko na radę miejską, lecz także na sejm dolnoaustryacki i parlament. Ponadto pozostał dalej Dr Lueger przywódcą stronnictwa i niezrównanym agitatorem, bożyszczem ludności wiedeńskiej.

Do parlamentu wszedł w r. 1885, wybrany w dzielnicy wiedeńskiej Margaretthen, głównie głosami rękodzielników. W ciągu 24-letniej działalności parlamentarnej odznaczył się jako znakomity, niezwykle dowcipny mowca i mąż stanu, jako demokrata i obrońca chrześcijańskiego ludu. Występował on głównie przeciw przewadze Węgier w stosunku dualistycznym, za reformą wyborczą, za zmianą prawa giełdowego, ustawy przemysłowej i t. p. W roku 1905 chory — kazał się przynieść w fotelu do Izby posłów, by módz głosować za powszechnem i równem prawem głosowania.

W sejmie dolnoaustryackim zasiada Dr Lueger od r. 1890. *J. M.*

szczą sobie prawa nie tylko do całego Śląska, lecz nawet do — północnych Moraw (!), a wreszcie zarzucił Polonii śląskiej, że postępuje w myśl zasady: »nie honorowo, ale zdrowo!«

Po przywitaniu delegacyi czeskich posłów (dyr. Mattusz, poseł Anyż, prof. Papirnik i t. d.) i delegacyi polskiej ze Śląska (pp. W. Zabawski, redaktor »Dziennika Cieszyńskiego«, B. Włodek, kierownik szkoły w Polskiej Ostrawie, J. Kotas, kierownik szkoły z Gruszowa i M. Bujalski z Warszawy), wybrano do prezydyum pp. dyrektora Mattusza, posła Krejczika i inżyniera Rotnagla.

Przewodniczący dyr. Mattusz wskazał na cel wiecu: wyjaśnienie sporu czesko-polskiego na Śląsku (tylko ze strony czeskich hakatystów śląskich!). Zaznaczył on, że uważa Śląsk za most między Czechami i Galicyą.

Pierwszy referent, notaryusz Pelc z Polskiej Ostrawy, skonsternowany widocznie widokiem delegatów polskich, zająkując się, przedstawił jak to Czechów na Śląsku prześladują: kapitał niemiecki (za pośrednictwem czeskich inżynierów?), władze autonomiczne (członek Wydziału krajowego Czech Dr Stratil?), kościelne, rząd i t. d., poczem zawołał już bez zająknienia: »Czesi i gwałt — to coś wprost niemożliwego!!«. Żalił się on dalej na prasę czeską w Pradze i zdobył się na następujące nadzwyczaj »popularne« przedstawienie sporu czesko-polskiego na Śląsku: Przedstawcie sobie, że tu u was w Pradze do tych dwóch narodowości przybywa trzecia napływowa i ta przy każdej sposobności łączy się z waszym wrogiem Niemcem. Cobyście zrobili? Tak jest i u nas. Napływowym żywiołem są Polacy, którzy we wszystkiem łączą się przeciw nam z Niemcami. My więc musimy się bronić, bo chcemy Śląsk zachować dla korony czeskiej!« Mowca wskazał dalej, jak się Polacy łączą z Niemcami w Gruszowie (dlatego, że dostali od Niemców publiczną szkołę polską, a Czesi nic!). W sejmie muszą iść posłowie polscy z czeskimi, należy stworzyć na Śląsku jakiś »modus vivendi«, ale jeżeli mamy coś dać, musimy także coś dostać, inaczej nie będzie zgody! (za jedną szkołę Polską w Polskiej Ostrawie dla 12.000 Polaków, kilkanaście szkół czeskich w gminach o 13—111 Czechach, jak np. w Niemieckiej Lutyni!).

Następny mówca p. Brzesky, sekretarz Rady Narodowej czeskiej na Śląsku, wywodził, że Polacy postawili sobie za zasadę: przyłączyć Śląsk do Galicyi, że nie chcą uznać, że ludność śląska jest czeska. Skonstatował on nawet, że jeden z polskich mówców na konferencyi wiedeńskiej mówił »z prizvoukem« akcentem czeskim. Ludność śląska — jego zdaniem — używa tylko końcówek polskich, ale akcent jest czeski, polscy księża i nauczyciele polonizują na gwałt Czechów, (w całym rewirze ostrawskim jest jedyna szkoła polska na kilkanaście gmin i jeden jedyny ksiądz polski, nie biorący wogóle udziału w ruchu narodowym!), Polacy fałszowali spisy ludności na niekorzyść Czechów (w Pol. Ostrawie na 12.000 Polaków naliczyli Czesi tylko 2116, tak samo w Radwanicach, Muglinowie, Hermanowicach, M. Kończycach i t. d.!), Polak Dr Seidl wystąpił z izby lekarskiej czeskiej, a wstąpił do niemieckiej, X. Folwartschny (znany na Śląsku renegat!) mówi w towarzystwie tylko po niemiecku. Mowca oświadczył w końcu, że aby utrzymać (może nadać?) czeski charakter Śląska, należy sprowadzać robotnika z Czech!

O ile ci dwaj mowcy po rzuceniu całej masy oszczerstw i kalumnii na ruch polski na Śląsku, kończyli swoje wywody przynajmniej wyrazami gotowości do zgody czesko-polskiej na Śląsku, o tyle trzeci mowca p. Svosil, redaktor »Lidowych Novin« berneńskich, mieszkający w Mor. Ostrawie, wyznał otwarcie, że porozumienie czesko-polskie na Śląsku jest zupełnie wykluczone! Tak złośliwego wystąpienia dawnośmy nie słyszeli! P. Svosil zażądał statystyki, wskazał, że procent Czechów na Śląsku stale się obniża, że Polacy przy wyborach gminnych walczą na »galicyjską« modłę za pomocą kiełbasek i gulaszu, że na Śląsku przybywa tylko robotnik stanu wolnego, tu się żeni z »Czeszką«(!), więc jeżeli matka Czeszka, to i dziecko czeskie być powinno! (a jeżeli matka Polka, a ojciec Czech, to dziecko także czeskie? Ciekawa logika!). Dalej wykazywał, że Polacy Dr Seidl i X. Niemiec mówią w towarzystwie tylko po niemiecku, że były poseł Reger (socyalista!) mówił na zgromadzeniu, iż Polakom wolno się germanizować, że polskość na Śląsku jest sztuczną! Mowca wystąpił wreszcie z projektem wywłaszczenia Polaków na Śląsku! Należy oto ściągnąć kapitał czeski na Śląsk, wykupywać ziemię. W najbliższym bowiem czasie ma być budowaną kolej Świniów-Cieszyn, Czesi powinni więc zakupić wszystkie akcye; z Gruszowa do Przewozu budować będą most, Czesi powinni zatem już dziś zakupić tam grunta, których cena podniesie się bardzo wysoko i t. d.

Nie możemy tu podawać całych mów, to streszczenie wystarczy jednak do poznania metody, jakiej śląscy Czesi użyli do »informowania« Pragi. Nie było podłości, którejby nie zarzucano Polakom śląskim, pozwolono nawet na rzucanie takiej obelgi na Polonię śląską, że toruje drogę przyszłej germanizacyi, do której Polacy rzekomo tęsknią.

Mimo, że delegatów polskich ze Śląska przywitano i tam uznano ich prawo do obecności na wiecu oficyalnie — pozwolono na tak niegodziwe insynuacye! Nie znalazł się też żaden Czech, którby zaprotestował przeciw tendencyi referatów, gdy zaś delegaci polscy prosili o głos, nie udzielono im go! Delegaci polscy złożyli też zaraz w redakcyach pism deklaracyę z protestem.

W tym samym dniu na zaproszenie akademickiego Towarzystwa polskiego w Pradze »Ogniska« udali się delegaci śląscy polscy do lokalu Tow. polskiego »Klub polski« (tow. robotnicze) gdzie wobec członków obu Towarzystw (około 80 osób) przedstawili faktyczny stan sporu na Śląsku.

Zebranie to zagaił prezes Klubu polskiego p. Izdebski. Pierwszy przemówił p. redaktor Zabawski, przedstawiając ogólnie walkę ludu polskiego na Śląsku z jednej strony z Niemcami, z drugiej z Czechami. Następnie p. Włodek, kierownik szkoły w Polskiej Ostrawie omówił szczegółowo spór czesko-polski odnośnie do Polskiej Ostrawy i Rychwałdu, zbijał twierdzenie Czechów, że w Polskiej Ostrawie jest tylko 270 dzieci polskich i wykazał statystycznie, że dzieci tych jest przeszło 3.000 dzisiaj. P. Kotas, kierownik szkoły w Gruszowie, wykazał tak samo nicość zarzutów, czynionych mu przez Czechów co do germanizacyi i polonizowania dzieci czeskich.

Wreszcie Czech, redaktor dziennika »Den« p. Rozwoda w dłuższem przemówieniu stanowczo potępił zachowanie się śląskich Czechów, jakoteż brzydkie postąpienie prezydyum wiecu czeskiego, które nie pozwoliło delegatom polskim odpowiedzieć na oszczerstwa rzucone tamże na Polaków.

Zebranie polskie trwało 3 godziny.

B. W.

O „śmiecie“ polskie.

Świeżo zażegnane widmo wojny w ciągu ostatnich dwóch tygodni przykuwało do tego stopnia uwagę powszechną, że prawie bez wrażenia przeszło oburzające wystąpienie rosyjskiego ministra sprawiedliwości Szczegłowitowa, który nie zawahał się w Dumie rzucić obelgi narodowi polskiemu, mówiąc, iż Polacy »zaśmiecają« sądownictwo rosyjskie w Polsce. I co jest jeszcze bardziej oburzającem, że tej obelgi narodowo-demokratyczne Koło polskie wysłuchało z całym spokojem i nie zdobyło się na żaden literalnie protest. To niesłychane »umiarkowanie« uczniów p. Dmowskiego oburzyło nawet przywódcę warszawskich »ugodowców«, znanego publicystę Straszewicza, który wystąpił w obronie »godności narodowej«, podeptanej przez wszechpolskich przywódców Koła. »Stała się rzecz bolesna — pisze p. Straszewicz. Rzucono publicznie dotkliwą obelgę na cały nasz naród. W sali, gdzie to się stało, było kilkunastu Polaków, przedstawicieli narodu, i ci obelgę przyjęli z dziwnym spokojem, z jakąś rezygnacyą. Nie odpowiedzieli obelgą na obelgę. Nie założyli protestu dosyć stanowczego, aby nas uchronić na przyszłość od wypadków podobnych, aby uniemożliwić publiczne lżenie imienia polskiego.

Gdy padnie gdziekolwiek uchybiające słowo o przyjacielu nieobecnym, każdy człowiek, mający szacunek dla siebie samego, protestuje, nie pozwala.

W Dumie petersburskiej nie wyrwał się żaden okrzyk, ani z jednej piersi polskiej, chociaż tam lżono naród cały.

W człowieku, mającym serce, ambicyę i poczucie godności, w człowieku nie z drewna, ale z krwi, z kości, z sercem, z duszą, okrzyk, okrzyk silny bólu, gniewu, wyrwać się powinien sam przez się, odruchowo, jako konieczność fizyczna i moralna.

Koło polskie milczało. Mogło milczeć.

Odpowiedział kiedyś tam p. Dymsza mową niedołężną, która nie stała w żadnym stosunku do ciężaru obelgi. W której nie czuć było ani obrony, ani oburzenia.

Gdyby coś podobnego stało się we Francyi, w Anglii, we Włoszech, w Niemczech, człowiek, co się poważył zelżyć naród, byłby otrzymał 10 wyzwań — 10 jest posłów polskich.

Nam tutaj krew twarz zalała, gdyśmy czytali martwe gazety, a oni przedstawiciele, wybrańcy narodu siedzieli spokojnie, wysiedzieli do końca, słuchając żywego słowa.

Wprost niepojęte!

Nie mogą nic zrobić, nic zdobyć dla narodu — to wiemy, tem się nie gorszymy. Nie mogą! Ale powinni przynajmniej bronić honoru naszego, choćby z narażeniem siebie samych.

Koło polskie składa się z samych przedstawicieli stronnictwa, które lata całe deklamowało o »godności narodowej«, podawało się za jedynych jej obrońców i przedstawicieli. Program swój opierało na »godności narodowej«, postępowanie swoje uzasadniało i usprawiedliwiało względami »godności narodowej«. Piękna godność!«

Tak pisze filar warszawskiej ugody pod adresem wszechpolskich polityków w Dumie. Smutna zaiste zmiana ról. Narodowa demokracya przywłaszczywszy sobie monopol na patryotyzm, odsądzała ugodowców od czci i wiary narodowej, piętnowała ich jako »zdrajców« — a dziś cóż z tej fanfaronady i »nieprzejednania« wszechpolskiego pozostało? — Dziś wyklinany przez wszechpolaków »ugodowiec« rzuca im w twarz okropny zarzut, że zapomnieli nawet o godności narodowej — zarzut niestety słuszny! Dziś dawny ugodowiec protestuje przeciw zbytniej... ugodowości wszechpolskich »patryotów«, bo posuniętej aż do słuchania bez protestu ciężkich obelg!

Czyż trzeba tu jeszcze coś dodawać dla charakterystyki polityki wszechpolskiej? Osoba p. Straszewicza i szlachetne wyrazy oburzenia, z jakimi wystąpił pod adresem petersburskiego Koła polskiego są wprost druzgocące...

Sprawiedliwość nakazuje zaznaczyć, że przeciw tej »wstrzemięźliwości« petersburskiego Koła polskiego założył votum separatum poseł ziemi kaliskiej p. Alfons Parczewski, który ogłosił na szpaltach warszawskiego »Dnia« list otwarty, krytykujący bierne i lękliwe stanowisko Koła polskiego. »Słowa o zaśmiecaniu sądownictwa — pisze między innemi p. Parczewski — wymagały natychmiastowego a bardzo silnego protestu. Należało nam wypowiedzieć krótkie, ale mocne oświadczenie, motywujące głosowanie nasze przeciw etatowi ministeryum sprawiedliwości. Można w niem było zaznaczyć, że nawet w Berlinie z ław ministeryalnych nie były rzucane pod adresem polskim wyrazy takie, jakie myśmy byli zmuszeni wysłuchać w Petersburgu«.

* * *

Petersburskie Koło polskie dopiero na wczorajszem, środowem posiedzeniu Dumy zaprotestowało, zresztą bardzo powściągliwie, przeciw obeldze Szczegłowitowa. W sprawie tej donoszą telegraficznie z Petersburga:

Na wczorajszem posiedzeniu Dumy przy dyskusyi nad jednym z pomniejszych projektów, komisya reform sądowych zaproponowała następującą formułę: »Uznając konieczność jaknajprędszego zaprowadzenia sądów przysięgłych w gub. irkuckiej i okręgu zabajkalskim, jak również uważając za pożądane zaprowadzenie tej formy sądu w miarę możności(!) w warszawskim okręgu sądowym oraz w prowincyach nadbałtyckich i we wszystkich innych miejscowościach Cesarstwa, gdzie niema jeszcze instytucyi sądów przysięgłych, Duma przechodzi do porządku dziennego“.

Z powodu tego wniosku komisyi wchodzi na trybunę i zabiera głos poseł Żukowski. Mowca powiada: »Życzenia, wyrażone przez komisyę reform sądowych, są bez wątpienia bardzo skromne, lecz bądź co bądź znamionują niejakie posunięcie rosyjskiej myśli politycznej. Widoczne jest atoli, że większość komisyi różni się tu w zdaniu z rządem, który oświadczył się przeciw udziałowi Polaków w sądach. Naturalnie nie skłoni to Polaków do zaniechania dobijania się praw swoich; sądzę też, iż rząd z czasem zmieni swój pogląd. Kiedy to nastąpi, niewiadomo, ale w każdym razie nie zmieni się nic, dopóki minister Szczegłowitow piastuje tekę sprawiedliwości.

Minister ten zamanifestował swój nieprzejednany pogląd w takiej formie, jaką dotychczas nie posługiwał się żaden minister rosyjski lub pruski. Jego wprost niedopuszczalnych wyrażeń nie będę mu z tej trybuny zwracał, natomiast powiem tylko jeszcze raz, że życzenia komisyi pozostaną życzeniem, gdyż spełnienie ich przy takim ministrze jest niemożliwe.

Podczas przemówienia Żukowskiego kilkakrotnie rozlegały się oklaski całej opozycyi. Prawica przeszkadzała mowcy okrzykami. Puryszkiewicz strasznie zirytowany krzyczy: »Przeczytaj pan wczorajszą mowę Skarżyńskiego w Berlinie!« Prezydujący ks. Wołkonskij udziela Puriszkiewiczowi ostrych napomnień.

Po mowie Żukowskiego wystąpił Puriszkiewicz, napadając namiętnie i zaciekle na Polaków. Mowca uderzał pięścią w pulpit, rzucał się na trybunie, wywołując hałas, wśród którego ginęły oddzielne słowa. Przewodniczący ks. Wołkonskij przywołuje go w formie ostrej do porządku.

Następnie zabiera głos minister Szczegłowitow, który oświadczył: »Wszczęto tutaj sprawy osobiste i mówiono o rzekomych (!) obelgach. Nie pójdę za tym przykładem (!) Rząd nie pozwoli sobie nigdy obrażać kogokolwiek. Mówiono tutaj o moich słowach, wypowiedzianych podczas rozpraw budżetowych. Odpowiadałem tylko na zarzuty, których rząd nie może przemilczeć. Co się tyczy wyraźnego życzenia w sprawie gubernii nadwiślańskich (!), nie będę nad tem się zatrzymywał, albowiem życzenie to nie stanowi wniosku, podlegającego rozważaniu (!)«.

W dalszej dyskusyi wystąpił z silnem przemówieniem przywódca kadetów Milukow, który stwierdził, że jeśli Koło polskie, dotychczas występujące bardzo powściągliwie, obecnie przybiera ton ostrzejszy, jeżeli wypowiadane są podobne mowy, jak Skarzyńskiego w Berlinie, jest to rezultatem przeciwnarodowej polityki, którą prowadzą Szczegłowitowowie. Gabinet i prawdziwi Rosyanie, uciskając słabszych, boją się silnych. **Ten sam rząd, który obraża Polaków, pozwala obcym państwom dyktować sobie warunki.**

Mowę tę długo oklaskiwała opozycya przy skandalicznem zachowaniu się prawicy.

Teatr ludowy.

Z wczorajszem przedstawieniem w teatrze przy ul. Rajskiej, które jako ostatnie pod dyrekcyą pana Poleńskiego było zarazem benefisowo-pożegnalnem, skończył się rok wytężonej pracy dotychczasowego kierownika sceny ludowej.

W długiej plejadzie dyrektorów sceny ludowej w mieście naszem, zainicyonowanej przez Knake Zawadzkiego, mamy do zanotowania poraz pierwszy fakt, iż ustępuje dyrektor teatru ludowego własnowolnie, dotrwawszy do końca na tym ciężkim posterunku. Dotychczas bowiem zmianę kierownika poprzedzały zawsze materyalne lub inne niepowodzenia.

Tymczasem ustępujący dziś dyrektor może być prawdziwie dumnym, iż przetrzymawszy najcięższe czasy, pokonawszy wiele przeciwieństw i trudności, nieznanych przedtem jego poprzednikom, opuszcza swoje stanowisko w znacznie pomyślniejszych warunkach, a nawet z pewnym sukcesem.

I w tem leży zasługa dyrektora Poleńskiego.

Z jakiemi trudnościami borykać się musiał p. Poleński, wystarczy przypomnieć znaną sprawę muzyki wojskowej. Gdy zabroniono jej grywać w teatrze ludowym, a budżet teatru nie wystarczał na utworzenie orkiestry własnej, p. Poleński nie tracąc otuchy udał się do Wiednia i tam dzięki osobistym zabiegom zdołał uzyskać wyjątkowe na całą Austryę zezwolenie ze strony ministerstwa wojny, umożliwiające mu nadal posługiwanie się tanią orkiestrą wojskową.

A wspomnieć chwilę, gdy teatr ludowy musiał opuszczać budynek dzisiejszego cyrku Edisona. I wtedy dzisiejszy dyrektor bez chwili wahania nie szczędząc kosztów wielkich, powraca do zdyskredytowanej, zimnej, o stajennym wyglądzie ujeżdżalni przy ul. Rajskiej — którą w przeciągu 8 dni adaptuje znacznym kosztem, byle tylko umożliwić dalsze funkcyonowanie sceny ludowej.

I jeśli wkońcu dodamy do tego, w jakich warunkach obejmował p. Poleński teatr ludowy to przyznać musimy, że ustępujący dyrektor przez cały czas swego kierownictwa nie stąpał po różach.

Tem większa też zasługa leży w dorobku jego całorocznej pracy.

* * *

Od jutra obejmuje scenę ludową dotychczasowy dyrektor teatru poznańskiego, p. Edmund Rygier, który przemienia zarazem nazwę teatru ludowego na »Teatr powszechny«.

P. Edmund Rygier, ulubieniec niegdyś publiczności krakowskiej, jest zatem starym naszym znajomym, a jako długoletni kierownik teatru w Poznaniu, gdzie postawił go na niedoścignionej przedtem wyżynie, daje pełną gwarancyę, że i naszą scenę ludową poprowadzi tak, jak nikt przedtem. Znakomity artysta i reżyser o wysokiej kulturze artystycznej i doświadczeniu, doskonale obznajomiony ze stroną administracyjną, energiczny i stanowczy gdy tego potrzeba, a nadto i rozporządzający własnym kapitałem — oto człowiek, jakby wymarzony na dyrektora.

Staraniem mem będzie — powiada dyr. Rygier — skupić w teatrze wszystkie sfery miasta i zaspokoić ich potrzeby, względnie zapatrywania, czyli stworzyć teatr powszechny, gdyż o istotnie ludowym teatrze na razie mowy być nie może, bo prawie nie mamy sztuk odpowiednich — z czasem może się znajdą ludzie ideą kierowani, którzy zaradzą temu brakowi, ale dzisiaj...

Co do budowy nowego gmachu, sprawa w zawieszeniu: na gwałt wykonuje się nowe plany o kosztorysie około 200.000 kor.; zanim to jednak nastąpi, pozostaję w dawnym budynku, odnowionym i zmienionym. Powiększam scenę, ściany zasłonię transparentami ze scenami z »Krakowiaków i górali«, »Zemsty«, »Halki«, »Dziadów«, »Balladyny« i coś z Wyspiańskiego; to będzie mój »malowany program«, bo z czasem wystawię i operę! Sufit utrzymany będzie w tonie pompejańskim, z fryzem na belkowaniu, w oknach zawieszę kotary — i ławki inaczej urządzę. — Więcej adaptacyj nie zarządzę, raz że czasu mam na to zaledwie 8 dni, a powtóre stanowczo parł będę, bym w możliwie najkrótszym czasie miał własny budynek.

Personal uzupełnię — to konieczne — składu sam jeszcze nie znam dokładnie — a wszelkie wyszczególniania imienne są stanowczo przedwczesne — zresztą w najbliższych dniach personal będzie już skompletowany, gdyż w sobotę chcę rozpocząć próby. Sam je prowadzić będę i ogólny kierunek artystyczny dla siebie wyłącznie zachowam, w szczegółach dopiero zostawiając wolną rękę reżyserowi.

Na tych informacyach proszę na razie poprzestać — zakończył dyr. Rygier — nie chcę obiecywać więcej, aniżeli uczynić będę w stanie — w każdym jednak razie mam nadzieję, że uda mi się pomyślnie rozwiązać kwestyę drugiego teatru w Krakowie; zrobię wszystko, co w mej mocy będzie, a ocena i poparcie już do publiczności należy.

Ruch zawodowy
chrześcijańskich robotników.

Karwina (Śląsk). W dniu 25 bm., w święto M. Boskiej, odbyło się w domu „Pracy“ publiczne zgromadzenie dla kobiet. Zebrało się przeszło 600 uczestniczek i uczestników. Referat o organizacyi kobiet wygłosiła p. Adela Dziewicka z Krakowa. Mowczyni owa na statystyce ze stosunków angielskich, wykazała zalety organizacyi zawodowej kobiet. Gdy w Anglii rozpoczęto tworzyć Związki zawodowe dla kobiet, znalazło się zaledwie 40 członkiń. Dziś organizacya kobiet w Anglii liczy 45 tysięcy członkiń. Organizacye te mają przez siebie płaconych lekarzy, zakładają ochronki, wypłacają zapomogi potrzebującym członkom i wogóle pod każdym względem dbają o dobro tych członków. Dzięki organizacyi zawodowej warunki życia angielskich kobiet-robotnic poprawiły się znacznie. Przedewszystkiem zmniejszyła się wśród nich śmiertelność, bo mając opiekę i pomoc lekarzy, niejedna z kobiet chorych ocaliła swoje życie.

Inaczej ma się rzecz tam, gdzie kobiety-robotnice nie są zorganizowane, a wskutek tego w razie potrzeby nie mają znikąd pomocy materyalnej. Na ziemiach polskich umiera wskutek ciężkiej pracy, wskutek braku opieki lekarskiej i pomocy pieniężnej do 3000 kobiet-robotnic rocznie. Jest to cyfra wprost straszna.

Ale dziś już zrozumiały robotnice, że tylko organizacya własna może im polepszyć warunki bytu. Zakładają więc własne Związki zawodowe, które podobnie, jak Związki kobiet angielskich, mają dać członkiniom obronę i ochronę. — I na Śląsku, gdzie tyle kobiet zajętych jest w przemyśle, pomyślano o organizacyi kobiet, i to kobiet chrześcijańskich. — P. Dziewicka, której przemówienie trwało blisko 2 godziny — zachęcało wreszcie zebrane słuchaczki, aby garnęły się pod chrześcijański sztandar, bo tylko pod nim znajdą pomoc i podporę. Przemówienie czcigodnej referentki przyjęto z ogromnym zapałem.

Przemawiał następnie sekretarz śląski „Pols. Związku zawod. chrześc. robotników“ p. H. Bura, omawiając statut powstającej organizacyi kobiet i proponując założenie szkółki gospodarskiej z kuchnią, gdzie młode dziewczyny mogłyby się dużo rzeczy praktycznych wyuczyć, a nie potrzebowałyby wyjeżdżać do miasta na naukę.

Wkońcu przemówił jeszcze Ojciec Wieloch i kilka obecnych kobiet.

Zebranie to imponujące tak liczbą uczestniczek, jak też powagą zakończono odśpiewaniem pieśni „Serdeczna Matko.“ P. Dziewickiej z Krakowa — należy się szczera i gorąca podzięka za to, że przybyła na Śląsk, aby i tam budzić swoje siostry do życia organizacyjnego.

Ustroń (Śląsk). Odbyło się tu dnia 25 bm. zgromadzenie P. Z. Z. chrz. rob. w lokalu Czytelni kat. — Na zebranie przybyło około 600 osób obojga płci. Przewodniczył p. Wojtyla, sekretarzem był p. Matuszek. — Referat wygłosił p. Swakoń z Karwiny. Mówił on o Kasach braterskich i Kasach chorych, przyczem napiętnował macherki socyalistów, ich różne krętactwa i lizuństwa we wszystkich sprawach. Wkońcu swego przemówienia napiętnował referent podłą szmatę hakatystyczną „Ślązaka“, wzywając zebranych, aby wyrzucali z domu to piśmidło, gdyby je otrzymali.

Następnie przemawiała panna Anna Sojkówna z Odrzychowic o organizacyi kobiet. W krótkich lecz pięknych słowach przedstawiła naszym kobietom potrzebę organizacyi, zachęcała do pielęgnowania cnót niewieścich i do zgody.

Przemawiali jeszcze: pp. Swyrczek, Wojtyla i X. wikary Machalica. Okrzykiem na cześć Ojca św. Piusa X. i odśpiewaniem pieśni: „Serdeczna Matko“ i „Jeszcze Polska“ zakończyło się to wspaniałe zgromadzenie.

Rezolucye uchwalone jednogłośnie na tem zebraniu są następujące:

1. Domagamy się od rządu przeprowadzenia ustawy o przymusowem zabezpieczeniu od wypadków dla rzemieślników i robotników wszelkiej kategoryi w hutach, fabrykach i warsztatach przemysłowych.

2. Domagamy się od rządu zaprowadzenia ustawy przemysłowej celem zaprowadzenia w hutach, fabrykach i większych warsztatach przemysłowych inspektorów robotniczych, niezależnych od zarządu hut i fabryk.

3. Domagamy się od rządu (względnie rządu krajowego) zaprowadzenia ustawy o przymusowym odpoczynku niedzielnym i świątecznym w hutach, fabrykach i warsztatach. Gdyby zaś praca w te dnie była konieczną, żądamy podwójnego wynagrodzenia.

Chcesz zwalczyć wroga — poznaj jego broń. Celem dokładnego zapoznania się z językiem niemieckim, a zarazem celem zapoznania uczestników z płodami ducha wszystkich cywilizowanych narodów — urządza „Polonia,“ Związek katol. młodzieży uniwers. w Krakowie, w lokalu własnym (Rynek główny l. 17, III. p.) kurs konwersacyjny w języku niemieckim.

Kurs ten polegać będzie na szeregu odczytów z zakresu literatury powszechnej, wygłoszonych w języku niemieckim. Nad każdym odczytem przeprowadzona będzie dłuższa dyskusya wyłącznie w języku niemieckim, która uczestnikom kursu da sposobność wprawiania się w używaniu tego języka.

Uczestnictwo w kursie dostępne jest dla słuchaczek i słuchaczy wyższych zakładów naukowych. Kurs rozpocznie się z dniem 1 maja br. Odbywać się będzie w godzinach wieczornych. Zgłoszenia przyjmuje „Polonia“ w lokalu swoim (Rynek główny l. 17, III. p.) w godzinach dyżurowych od godziny 6—7 wieczór. Zgłaszać się można do dnia 20 kwietnia br.

Z sali koncertowej.

Selma Kurz.

Przez kilka dni — rzecz dziwna — pozbawieni byliśmy koncertów. Mogliśmy więc całą uwagę skupić na tak zwany »koncert europejski«. Jest to zespół bardzo poważny, o którego występach ludzie spokojni, a muzykalni, wolą jednakże nie wiedzieć. Składa się on bowiem z indywidualności wszelkiej muzykalności pozbawionych, a krnąbrnych, z których każda gra na inną nutę, usiłując sąsiada zagłuszyć. Tworzą się czasami przymierza pomiędzy grupami, składającemi tę kapelę, ale rezultat jest również mało zadawalający. Kapelmistrzem, którego rola polega na doprowadzaniu zespołu do... milczenia, bywa zawsze muzykant, zaopatrzony w najgrubszą, najgroźniejszą... batutę. Gdy fałszujący nabiera rzetelnego przekonania, że mu batuta może nietylko wytrącić z rąk instrument, lecz i połamać kości, wtedy milknie. Podczas ostatniej produkcyi »koncertu europejskiego« batutę dzierżył Wilhelm II, szczególnym trafem najmuzykalniejszy z monarchów: autor słynnego hymnu do Aegira. Nie tyle muzykalności kapelmistrza, ile grubości batuty jego zawdzięczamy zamilknięcie serbskiego flecisty, który, schowawszy się za szerokie plecy rosyjskiego basetlisty, fałszował na złość austryackiemu waltorniście, swemu bezpośredniemu sąsiadowi. Najpiekielniejszy jednak hałas wyczyniał na estradzie książę Jerzy... buzią własną, rękami i nogami, walącemi w Kolakowicza, niby w bęben. Waltornista wstał, odłożył instrument, wziął w garść karabin maszynowy, instrument bardzo ładnie zbudowany i wydający bardzo miłe dźwięki; a że kapelmistrz nie dwuznacznie machnął batutą w kierunku... basetlisty, flecista ucichł, a książe Jerzy drapnął z estrady, i rozmyśla obecnie nad tym pewnikiem, że tylko taki następca tronu może sobie pozwolić na robienie bębna z kamerdynera, którego papa ma co najmniej milion wojotników. Inaczej — abdykuj! Waltornista długo był cierpliwym; cierpliwość, w tych wypadkach, rzecz nader kosztowna (tym razem rachunek wyniesie kilkaset milionow koron). Dzisiaj odbiera gratulacye... dość nieszczere... za tryumf. Właściwym tryumfatorem jest bezsprzecznie kapelmistrz. Waltornista powinien był jednak przystąpić do akcyi, do której — prędzej czy później przyjść musi. Dzisiaj byłby dał w skórę; jutro — dostanie. »De gustibus dis putandum non est«. I byłby miał sumienie czyste, boć Monteskiusz słusznie powiedział, że »nie ten winien, kto wojnę rozpoczyna, lecz ten, który do niej zmusza«. A zresztą, w tym wypadku, sumienie, prawo... któż się na takie rzeczy ogląda? Czyż nie chodzi jedynie o grubość batuty? Wszak Fryderyk Wielki powiedział: »chcesz się w tę grę zabawić? graj i wygraj; zawsze — po zwycięstwie — znajdziesz prawnika, który potrafi dowieść niezbicie, że racya była po twojej stronie«.

— I niema nadziei, by się rzeczy kiedykolwiek na kuli ziemskiej zmieniły. Już Leibnitz powiedział: »pokój wieczny — to napis, który figurować może jedynie na bramach cmentarnych«.

Jak tu mówić o pokoju na ziemi, kiedy nie istnieje... nawet poza ziemią i życiem ziemskiem! Za dwie korony kupić można książkę pana »doktora«, »profesora« Pertyego, z której dowiedzieć się może ciekawy czytelnik interesujących rzeczy. I tak: »książę Sully (a w dodatku generał — bagatela!)

twierdzi w swych pamiętnikach, że w nocy, w której obsadził wojskiem miejscowość Passy, widział dokładnie (tak!) dwie armie duchów, walczące w powietrzu. Potwierdza to historyk Darila, (?) który brał udział w tej kampanii. Gdy burza nieco uspokoiła się, widział Darilla dwie armie w powietrzu, jak kilkakrotnie nacierały na siebie, aż w końcu zakryła je gęsta mgła (wypływająca, prawdopodobnie, z mózgu „historyka"). Pod Nogent le Rotron widziano bitwę w powietrzu; słyszano głos trąb, szczęk broni, rżenie koni. Na pamiątkę mieszkańcy ufundowali pomnik. A więc nawet duchy, grając na trąbach, zarzynają się... po śmierci. Łatwo takim. Więc i po śmierci wszystko bywa jak bywało, ale że przecie jakaś odrobina sprawiedliwości istnieć musi, więc sądzę, że „Tam" kopiącym będzie... Kolakowicz, a kopanym... Jerzy — ex-następca.

— Zdawało się przez chwilę, że finale wielkiej symfonii (raczej kakofonii) koncertu europejskiego, ze współudziałem kilku milionów karabinów. zwykłych i maszynowych, armat, bomb i cymbałów wszelkiego rodzaju, nie dopuszczą do głosu nikogo, nawet niecierpliwie oczekiwanej Selmy Kurz, artystki opery wiedeńskiej. Na szczęście stało się inaczej. Na szczęście dla tych, którzy przyjechali specyalnie ze Lwowa i innych dalszych Peczeniżynów, a zapłaciwszy po dwadzieścia koron za krzesło, pytali z niepokojem, specyficznym akcentem: »Ta« czy ona zaśpiewa za dwanaście koron? — Przyznam ze wstydem, że, pytany, nie umiałem dać odpowiedzi. Pani Kurz nie słyszałem i nawet o niej nie słyszałem. A tu walą ludzie z pod Peczeniżyna, dyrekcya dostawia krzesła i ogłasza: wszystkie bilety sprzedane! »No, przekonaliśmy pana nareszcie o naszej muzykalności?« — powiada z drwiącą i protekcyonalną miną pan radca.

Chciałem odpowiedzieć: guzik. Na szczęście przypomniałem sobie, że radcom wogóle się nie odpowiada, wyrażając rozjaśnionym cyferblatem i głębokim ukłonem radość, iż uwaga ich raczyła choć na chwilę spocząć na tak nędznem źdźble. Nie! ja wymagam zupełnie innych dowodów muzykalności. Wieczny malkontent. Naturalnie! Ale o tem żaden radca się nie dowie. Czytelnicy już się z tem pogodzili i chcieli-by tylko, zapewne, wiedzieć, skoro się koncert odbył, czy Selma Kurz śpiewa »za dwanaście koron«. Mój Boże! to jest rzecz tak względna! Wszystko jest względne! Słyszałem Adelinę Patti, »za czterdzieści franków i nie byłem zachwycony... nawet do wysokości dwudziestu. Ale wczoraj było dużo zachwyconych, a nawet rozczulonych, gdy pani Kurz, akcentem »bielskim«, zapewniła (nad program), że »gdyby buła słoneczkem na nebie, po wsistkie ciase spiewała-by tylko dla czebe«...

Naczelny redaktor czyta, kręci głową i robi ruch rękami, jak gdyby się znalazł wobec sytuacyi beznadziejnej. Bój się pan Boga, powiada, to nie jest sprawozdanie, to są (szuka wyrażenia, ja podpowiadam: dyrdymałki). Otóż to właśnie!

— Panie redaktorze: co nie jest dyrdymałką? miała być wojna europejska, czwarty rozbiór Polski (bo znaczną część Królestwa byli-by zabrali Prusacy, dając — może — kawałeczek południowy Austryi) i... dyrdymałka.

— Redaktor nie kapituluje. Nie jesteś pan »od« wielkiej polityki, ale »od« muzyki. Słyszę, że był wczoraj cały Kraków, cały Bielsk, cały Kazimierz, rada miejska z prezydentem, wice-prezydentami, prezesem izby handlowej; nie brakowało nawet pana Daszyńskiego. Więc jakaś nadzwyczajna... (szuka wyrażenia) podpowiadam: dyrdymała. Bezsprzecznie, panie redaktorze. Bo czem-że jest taka np. arya z Dinory? Pięćdziesiąt batów należy się kompozytorowi (szkoda, że umarł, a nazywał się Meyerbeer) i pięćdziesiąt tym, co takie rzeczy śpiewają.

— Młoda? pyta redaktor.

— Nie bardzo.

Ładna?

— Nie bardzo.

— Głos piękny i silny?

— Nie bardzo.

— Więc cóż u licha?

— Bajeczna maszyna »od koloratury«. Nic więcej. Zjawisko niebywałe — jak twierdzi pan J. N. Hock, pod tym względem, że» trzyma« tryl przez 56 sekund. Tego nie robiły ani Patti, ani Nilson, ani Sembrich... A że ludzie za taką sztukę płacą chętnie po 12 koron, rada miejska i izba handlowa zainteresowały się tak dziwnym, a tak intratnym interesem, zwłaszcza, że pani Kurz jest rodem z Bielska. A nuż uda się ją skłonić do zaśpiewania na... benefis deficytu budżetu miejskiego? Czego radzie miejskiej życzę — ale nie sobie. Maszyny mnie nie interesują.

Feliks Jasieński.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w piątek 7 boleści NMP., Franciszka; pojutrze w sobotę Ryszarda biskupa.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 5 minut 20; zachód przypada o godz. 6 minut 1; długość dnia godzin 12 minut 54.

Kraków, dnia 1 kwietnia.

Posiedzenie Komitetu dla spraw śląskich, wybranego na ostatnim „wiecu śląskim," odbytym niedawno w Krakowie, odbyło się wczoraj wieczorem w sali posiedzeń Rady powiatowej, pod przewodnictwem prezesa T. S. L. Dra Bandrowskiego.

Komitet obradował nad sprawami polskiego szkolnictwa w Księstwie Cieszyńskiem, w szczególności nad sprawą polskiej szkoły realnej. W ożywionej dyskusyi, jaka się rozwinęła, brali udział pp.: Martinek, sekretarz Macierzy szkolnej śląskiej, Dr Starzewski, prof. Magiera, redaktor Wąsowicz, dyr. Winkowski, poseł Maryewski, redaktor Konopiński, Dymek i inni.

Komitet uchwalił między innymi wniosek p. Magiery, aby wezwać Koło polskie do jak najenergiczniejszej akcyi u rządu celem możliwie najrychliejszego założenia polskiej szkoły realnej na Śląsku. Uznano również konieczność stworzenia w łonie ogólnego Komitetu dla spraw śląskich kilka sekcyi, jak n. p. skarbowej, szkolnej i t. d. Definitywnie jednak sprawy tej nie załatwiono, lecz przekazano ją, jak i inne postulaty dotyczące spraw śląskich, ściślejszemu Komitetowi, do którego prócz prezydyum ogólnego Komitetu, wybrane zostały następujące osoby: prezydentowa Leowa, dyrektorowa Winkowska, Jadwiga Zubrzycka-Strokowa i Marya Siedlecka, a nadto pp.: dyr. Winkowski, poseł Wład. Leop. Jaworski, poseł Maryewski, X. Michejda z Krakowa, Stefan Natanson, akad. Andrzej Nowak, prof. Józef Rostafiński, prof. Jul. Nowak, prof. Wincenty Sikora, prof. Stanisław Sobiński, radca Maryan Starzewski, rejent Tadeusz Starzewski, Kazimierz Bartoszewicz, Włodzimierz Tetmajer, Władysław Wasung i redaktorzy: Rudolf Starzewski („Czas"), Michał Konopiński („Nowa Reforma"), J. K. Maćkowski („Głos Narodu"), Ludwik Szczepański (Nowiny") i Wład. Wąsowicz („Gazeta Powszechna").

Zjawiska astronomiczne w kwietniu. Wczoraj, w ostatnim dniu marca słońce weszło o godzinie 5 min. 43, a zachód nastąpił o 6 minut 27 wieczorem. W ostatnim zaś dniu kwietnia wschód słońca przypadnie na godz. 4 min. 46, a zachód na godz. 7 min. 10. Dzień więc dłuższym będzie o jedną godzinę i 40 minut. Pełnia księżyca przypadnie 5 kwietnia wpół do 10 wieczorem, pierwsza kwadra 13 kwietnia, nów 20, a ostatnia kwadra 27 kwietnia. Dnia 3-go kwietnia jest księżyc najdalej oddalony od ziemi (apogeum), 18-go zaś kwietnia najbliżej ziemi.

W kwietniu już około godz. 8 wieczorem zobaczyć można na firmamencie konstelacyę Wielkiego Wozu. Z wielkich planet widzialnym jest Mars na godzinę przed świtem. Mars jest różowo świecącą gwiazdą pierwszej wielkości. Jowisz, najjaśniejsza z gwiazd widzialnych w kwietniu, ukazuje się zaraz po zachodzie słońca we wschodniej połaci firmamentu i świeci do godziny 3 w nocy. Również widzialne będą 4 jego księżyce. Przy czystem powietrzu i w nieobecności księżyca można również zobaczyć żółtawe światło zodyakalne.

Komisya jubileuszowa 60-letnich rządów cesarza Franciszka Józefa I na wczoraj odbytem pod przewodnictwem prezydenta miasta Dra Leo posiedzeniu uchwaliła oddać Towarzystwu Burs rękodzielniczych tytułem subwencyi z uchwalonego przez Radę miasta funduszu jubileuszowego lokal wraz z ogrodem w realności miejskiej przy ul. Czystej na pomieszczenie Bursy dla uczniów rękodzielniczych i handlowych.

Członkami komisyi asenterunkowej na rok bieżący, wybrała wczoraj sekcya V Rady miasta r. m. pp. Epsteina i Godzickiego, ich zastępcami zaś r. m. pp. Miedniaka i Dra Krongolda.

Sprawy miejskie. Na posiedzeniu sekcyi V Rady miasta, odbytem pod przewodnictwem rm. Jawornickiego, oświadczono się przychylnie za utworzeniem nowej apteki w Dębnikach. Dalej zapewniła sekcya przyjęcie do gminy pod warunkiem uzyskania obywatelstwa austryackiego 4 osobom za opłatą taksy oraz przyjęła do gminy jedną osobę. Na podstawie ustawy o 10-letniem zasiedzeniu, przyjęto do gminy 89 osób, odmówiono natomiast przyjęcia 4 osobom.

Sekcya ekonomiczna na wczorajszem posiedzeniu na wniosek r. m. Perosia poleciła Magistratowi, aby najdalej do końca kwietnia b. r. przedłożył sekcyi sprawozdanie z dochodzeń o nieuprawnionem wykonywaniu robót budowlanych w mieście. W sprawie regulatywu Wydziału krajowego dla rozdawnictwa i dostaw robót publicznych wybrała sekcya komisyę, złożoną z r. m. pp.: Drozdowskiego, Jarry, Kosobudzkiego, Perosia, Uderskiego, Maywalda i Dra Maerza, a to dla przejrzenia regulatywu i postawienia wniosku. Wkońcu załatwiła sekcya kilka spraw, dotyczących regulacyi ulic.

Sekcya prawnicza odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta miasta Dra Lea. Sekcya uchwaliła odstąpić grunta pod budowę Izby rękodzielniczej przy ul. Zyblikiewicza. Dalej postanowiła sekcya przedstawić Radzie miasta wniosek sekcyi ekonomicznej w sprawie wydania rozporządzenia, normującego czas oglądania mieszkań do wynajęcia. Uchwalono przyjąć na rzecz gminy majątek Towarzystwa polskiego: Bratnia Pomoc i Dom polski w Skale w razie rozwiązania tegoż. — W myśl wniosku Magistratu uchwaliła sekcya ubezpieczyć dyetaryuszów Magistratu w zakładzie pensyjnym we Lwowie, oraz przyjąć wnioski w sprawie ubezpieczenia emerytalnego kilku artystów teatru miejskiego. Wreszcie zatwierdzono projekt kontraktu z dyrekcyą kolei Północnej o przeprowadzenie przewodów elektrycznych pod terenem kolei obwodowej w przedłużeniu ul. Długiej.

Kupujmy krajowe zapałki! Wszystkim, którym rozwój przemysłu krajowego nie jest obojętny, zwracamy uwagę na zapałki. — Kiedyś donosiliśmy o fakcie skonstatowanym u Żyda Rosenbluma przy ul. Grodzkiej l. 40, który zapałki niemieckiego wyrobu, nalepiwszy na pudełku etykietę polską, sprzedaje jako wyrób krajowy. Dzisiaj notujemy znowu fakt identyczny, lecz z zapałkami z fabryk węgierskich. Mamy własne, zupełnie zdolne zaspokoić krajowe potrzeby fabryki — unikajmy więc obcych, fakta podrobień i ich sprawców piętnujmy, a kupujmy tylko nasz swojski krajowy wyrób.

Karygodne niedbalstwo. Przed miesiącem, jeżeli nie dawniej, jakiś podpiły obywatel z Łobzowa, powożąc nieuważnie końmi, najechał na ogrodzone żelazną ochroną drzewko, rosnące przy ulicy Karmelickiej tuż przy ekspozyturze policyjnej, i skrzywił ją, nachylając równocześnie pod kątem prawie prostym znajdujące się w kracie drzewko.

Do dziś dnia drzewko, jak kleszczami pogiętą kratą trzymane silnie do ziemi, nie zdołało zwrócić uwagi kompetentnych osób, a jednak wyprostowanie kraty przywróciłoby mu normalne położenie i ocaliło przed uschnięciem. Jest to wprost karygodne niedbalstwo magistratu, tem więcej, że miesiąc cały mógłby chyba wystarczyć do naprawienia szkody.

P. Korolewicz-Waydowa przybyła dziś z Kijowa, gdzie wystąpiła kilkakrotnie w tamtejszej operze, gorąco przyjmowana przez publiczność i krytykę. Artystka wystąpi u nas raz jeden, poczem na stały pobyt wyjeżdża za granicę, skąd otrzymała kilka zaszczytnych propozycyi.

Na interesujący program jutrzejszego koncertu złożą się następujące produkcye:

1. Moniuszko — Bajka, uwertura, wykona orkiestra pod dyr. kapelm. Czyżowskiego. 2. Verdi — Arya Eleonory z op. „La Forza del Destino" i cavatinę z op. „Robert Dyabeł" Meyerbera, odśpiewa p. Korolewicz z tow. orkiestry. 3. Utwory fortepianowe odegra p. Ottawowa. 4. Liszt — „Les Préludes", poemat symfoniczny wykona orkiestra. 5. Pieśni Noskowskiego, Żeleńskiego, Paderewskiego, Niewiadomskiego i Karłowicza, odśpiewa p. Korolewicz z tow. fortepianu. Programy z objaśnieniami i tekstem sprzedawać będzie służba przy wejściu na salę. Bilety do nabycia jedynie w księgarni Piwarskiego i sp. (św. Jana 3).

Strona dekoracyjna „Balladyny". Z teatru miejskiego komunikują nam: Przy wystawieniu „Balladyny" stosowany będzie przyjęty od kilku lat w wielkich teatrach europejskich system dekoracyjny, t. zw. wieżycowy. System ten, zarówno jak znany już po „Beatrix Cenci" w Krakowie, system draperyjny, polega na dążeniu do usunięcia t. zw. kulis. Jama sceniczna ujęta jest przez cały czas sztuki w rząd prostościennych kolumn, ostatni zaś plan sceny wypełniony jest widokiem dekoracyjnym. Tak pojęty system zapewnił słynnemu dekoratorowi Rollerowi szereg tryumfów malarskich w operze wiedeńskiej. Znany estetyk Karol Hagemann zdołał również wywołać wielkie wrażenie estetyczne przy wystawieniu „Hamleta". — Na wystawie zeszłorocznej teatralnej w Monachium tym samym systemem wystawiono „Fausta" Goethego i szereg innych sztuk w tamtejszym Künstlertheater.

Tow. prawnej Ochrony podatników w Krakowie, ul. Floryańska l. 13, zawiadamia, iż z dniem 1 kwietnia b. r. przeniosło swe biuro do lokalu w Rynku głównym (A-B l. 43) obok głównej trafiki i, że dotychczasowy urzędnik biura p. Władysław Eckiert nadal w biurze pracować nie będzie.

Członkowie lwowskiego Towarzystwa, którzy dotąd korzystali z porad biura lwowskiego w myśl uchwały Wydziału, wstępując do Towarzystwa krakowskiego wolni są od opłacenia wpisowego, o ile opłacili wkładkę na rok bieżący także od wkładki.

W Polskim Związku Niewiast katolickich (Pałac Spiski, I p., Czytelnia) wygłosi w sobotę dnia 3 bm. o godz. 4 popoł. radca Dr Franciszek Bujak, poseł do Rady państwa, odczyt p. t.: „Austryacki pierwszy kongres dla spraw ochrony dzieci i jego dotychczasowa działalność". Goście mile widziani.

W Związku akademickim przy ulicy Mikołajskiej l. 6 odbędzie się w sobotę dnia 3 bm. o godzinie 3 popołudniu odczyt p. Szantruczka pod tytułem: „Lud w poezyi Mickiewicza i Słowackiego".

Wstęp dla członków wolny, dla nieczłonków 10 halerzy.

Z Resursy urzędniczej. Z powodu 60-letniej rocznicy Śmierci wieszcza Słowackiego i zapowiedzianych na sobotę dnia 3 b. m. rozlicznych uroczystości i zgromadzeń ku uczczeniu pamięci nieśmiertelnego poety, objęty programem zabaw na kwiecień wieczór rozmaitości, mający się odbyć w sobotę dnia 3 b. m., przełożony został na niedzielę dnia 4 b. m.

Program nader obfity i urozmaicony, wypełnią najlepsze siły humorystyczne. — Produkcye wokalne przy akompaniamencie muzyki wojskowej 13 p. p. Początek punktualnie o godzinie 8 wieczór.

Bilety przy stołach numerowanych są wcześniej do nabycia u sekretarza Resursy.

Zjazd koleżeński. Kolegów, którzy zdali maturę w roku 1899 w gimnazyum św. Anny w Krakowie, prosi się, by celem urządzenia zjazdu koleżeńskiego zgłosili się i podali swe adresy do 1 maja 1909 do p. Mieczysława Walczaka, Kraków, Bank Krajowy i p. Leona Schwarza, Kraków, ul. Grodzka 13.

Czyszczenie rur wodociągowych. Zarząd wodociągu miejskiego rozpocznie czyszczenie sieci rur wodociągowych dla usunięcia nagromadzonego w niej osadu. Czynność ta spowoduje chwilowe zmącenie wody, przeto dla uprzedzenia mieszkańców, komunikuje Zarząd wodociągowy, iż od dnia 2 do 8 kwietnia włącznie w godz. od 3 do 6 popołudniu wykonanem będzie w mieście przepłukiwanie rurociągów miejskich, kolejno w poszczególnych dzielnicach w następującym porządku:

Dnia 2 kwietnia: w części miasta między ul. Zwierzyniecką, Wiślną i Rynkiem do ulicy Szewskiej, Szewska, Karmelicka do wału kolei obwodowej i wzdłuż wału kolejowego do ulicy Zwierzynieckiej. — 3 kwietnia: między plantacyami od ulicy Karmelickiej do ul. Krowoderskiej, ulicą Krowoderską aż do wału kolei obwodowej, wzdłuż wału kolei aż do ul. Karmelickiej i ulicą Karmelicką do plantacyj. — 5-go kwietnia: między ul. Basztową od ul. Krowoderskiej do Lubicz, ul. Pawią, Szlak, Helzlów do wału kolejowego na końcu ul. Długiej, skąd wzdłuż wału do ul. Krowoderskiej, a Krowoderską do Basztowej. — 6 kwietnia: w śródmieściu ograniczonem plantacyami, z wyłączeniem części przepłukanej między ul. Szewską, Rynkiem, Wiślną i plantacyami. — 7-go kwietnia: we wschodniej części miasta między ul. Kolejową, Lubicz, Bosacką, Lubomirskich do granicy miasta, a z drugiej strony od ulicy Kolejowej wzdłuż ul. Wielopole do Grzegórzek. — 8 kwietnia: z pozostałej części miasta t. j. w dzielnicy Wawel, w części dzielnicy III między ulicą Zwierzyniecką a Wisłą, w części dzielnicy VI między ulicą Wielopole, św. Gertrudy, św. Sebastyana i Dietlowską oraz w całej dzielnicy VII i VIII.

Czyszczenie to spowoduje chwilowe zmącenie wody, które ustąpi po przepłukaniu rurociągów w poszczególnych wyżej podanych częściach miasta. Dla powstrzymania dopływu zmąconej wody do urządzeń wodociągowych, można przez czas płukania w odnośnej części miasta zamknąć dopływy wody do realności zapomocą głównego wentyla, umieszczonego w instalacyi wodociągowej w piwnicy lub w suterynie realności.

Włamania. Dzisiejszej nocy dokonano trzech włamań, a mianowicie: przy ul. Krakowskiej l. 57 do sklepu Sary Kreis, skąd zabrano gotówką około 30 koron i nieco wiktuałów, przy ul. Retoryka l. 10 do piwnicy, po odbiciu kłódki, lecz bez szkody, bo w piwnicy nic nie było i przy ul. Krakowskiej l. 33 do sklepu owoców południowych L. Bertla, przyczem skradziono kilkanaście koron, oraz z towarów kilka paczek kawy, herbaty, sardynek. i t. p.

Z kroniki policyjnej. W dniu wczorajszym aresztowano:

Józefa Hajduka, wyrobnika z Zabawy za notoryczną kradzież pościeli z ganków; przeprowadzona w jego mieszkaniu w Prądniku rewizya wykryła kilkanaście poduszek, z których posiadania nie umiał się wytłómaczyć.

Józefa Lizonia, uprawiającego niedozwolony a oszukańczy handel tombakowymi pierścionkami, które podawał za... szczerozłote i w odpowiedniej cenie sprzedawał.

Z Kraju.

„Uczcie się panowie posłowie". »Korespond. wiedeńska«, wydawana przez Adama Nowickiego — pisze:

»Kończący się okres wielkiego zamętu w polityce zagranicznej wywołał na światło dzienne fakt bardzo nieprzyjemny dla reprezentacyi polskiej w austryackiej Radzie Państwa. Oto w całem Kole polskiem niema ani jednego człowieka, który naprawdę znałby się na sprawach zewnętrznych monarchii. Nawet najbardziej wyrobiony w owym kierunku Wojciech Dzieduszycki posiadał znaczne luki. Prócz niego żaden poseł polski nie śledzi systematycznie wypadków zagranicznych, nie zbiera materyału informacyjnego, nie studyuje książek, poświęconych współczesnym wypadkom politycznym i dyplomatycznym, przedewszystkiem odnośnie do Austro-Węgier, powtóre do całej Europy. Dawniej zasiadali w Kole przynajmniej dyletanci w zakresie polityki zagranicznej. Obecnie każda dyskusya nad sprawami zagranicznemi grzeszy ignorancyą. Dwóch albo trzech posłów — choćby z polecenia prezydyum — powinno w przyszłości śledzić systematycznie wypadki zagraniczne, opracowywać w referatach ich wpływ na sprawy polskie i odczytywać te referaty na posiedzeniach Koła ku pouczeniu kolegów«.

W tej samej korespondencyi czytamy: Z dobrego źródła dowiadujemy się, że zaraz po zebraniu się Rady Państwa po Wielkiejnocy grono posłów, należących do różnych frakcyj Koła polskiego, wystąpi z projektem zaostrzenia ponownego przepisów regulaminu, tyczących się władzy prezesa. Najnowsza reforma, która oddała władzę nad Kołem w ręce czterogłowego prezydyum, okazała się wręcz zgubną dla polityki polskiej w Wiedniu. Poszczególni wiceprezesi robili politykę na własną rękę. Takiej gospodarce trzeba położyć kres. Każdy wiceprezes musi wiedzieć, że jest wiceprezesem. Tak, jak podpułkownik tylko wtedy obejmuje komendę, gdy padnie pułkownik«.

Zniżenie cen jazdy dla pątników do Kalwaryi Zebrzydowskiej. Dyrekcya kolei ogłasza: Ze względu na pielgrzymki do Kalwaryi Zebrzydowskiej w czasie od 4 do włącznie 9 kwietnia, wydaje się dla pątników w tym czasie we wszystkich stacyach i przystankach szlaków Dziedzice-Oświęcim, Frydek-Mistek-Bielsk. Dziedzice-Żywiec i Bielsko-Kalwarya Zebrzydowska do wszystkich osobowych pociągów bilety powrotne II. i III. klasy do Kalwaryi Zebrzydowskiej, jakoteż bilety II. i III. klasy dla pojedyńczej jazdy z Kalwaryi Zebrzydowskiej do stacyj i przystanków wyżej wymienionych szlaków po zniżonych cenach.

Bilety powrotne ważne są na dni 8, nie wliczając niedziel i świąt.

Tak przy zniżonych biletach powrotnych do Kalwaryi, jak i przy zniżonych biletach dla pojedyńczej jazdy z Kalwaryi Zebrzydowskiej, wykluczone jest przerwanie jazdy, a bilety powrotne nie upoważniają oprócz tego do powrotu ze stacyi pośredniej.

Osobom jadącym w celu załatwienia interesów nie przysługuje prawo korzystania z tych zniżek.

Oprócz codziennie kursujących osobowych pociągów, kursować będą w razie potrzeby następujące nadzwyczajne pociągi osobowo:

Z Bielska do Kalwaryi Zebrzydowskiej dnia 4 kwietnia osobny pociąg osobowy; odjazd z Bielska o 6·33 rano, przyjazd do Kalwaryi Zebrzydowskiej o godzinie 9·33 przedpołudniem.

Z Kalwaryi Zebrzydowskiej do Bielska w razie potrzeby: Dnia 9 kwietnia osobne pociągi osobow: odjazd z Kalwaryi Zebrzydowskiej o 1·20 popołudniu, przyjazd do Bielska o 4·17 popołudniu, odjazd z Kalwaryi Zebrzydowskiej o 2·26 popołudniu, przyjazd do Bielska o 5·18 popołudniu, i odjazd z Kalwaryi Zebrzydowskiej o 4·15 popołudniu, przyjazd do Bielska o 7·15 wieczór.

Z Bielska do Frydka-Mistka w razie potrzeby: Dnia 9 kwietnia osobny pociąg osobowy: odjazd z Bielska 6·43 wieczór, przyjazd do Frydka-Mistka 9·46 w nocy.

Powyższe te osobne pociągi zatrzymywać się będą we wszystkich stacyach i przystankach osobowych.

Krajowe Towarzystwo zaliczkowe urzędników odbyło w niedzielę swoje doroczne Walne Zgromadzenie we Lwowie. Sprawozdanie z czynności Dyrekcyi i z zamknięcia rachunkowego stwierdza ciągły rozwój Towarzystwa.

Ilość członków Towarzystwa wynosiła z końcem roku 1908 wogóle 2789, ilość zaś deklarowanych przez nich udziałów 3232 na sumę ogólną 646.400 kor.

Obrót kasowy wynosił w r. 1908 9,439.482 kor., a w porównaniu z r. 1907 zwiększył się o 867.962 k.

Realność Towarzystwa wskutek przeprowadzonych w r. b. rekonstrukcyj ubikacyj, mieszczących biura Towarzystwa, oraz częściowo innych ubikacyj, zyskała znowu na wartości.

Z czystego zysku za rok 1908, wynoszącego 33.328·38 k. wydzielono w myśl § 15 statutu do funduszu rezerwowego 10.000 k. Z pozostającej kwoty, do której dołączono także rezerwę z r. 1907 w kwocie 6.941.57 k., przekazano na 5 prc. dywidendę 21.953·35 k., połowę jako rezerwę na rok przyszły 4.158·30 kor., a nadto uchwalono na zapomogi dla wdów po członkach 1000 k., na budowę bursy im. Sienkiewicza w myśl uchwały Walnego Zgromadzenia z 27 marca 1908 r. 500 k., na remuneracye dla dyrekcyi i urzędników Towarzystwa 2658·30 k.

Preliminarz wydatków administracyjnych na rok 1909 uchwalono w kwocie 44.000 koron, a członkami dyrekcyi na 3 lata zamianowano pp.: M. Osadę i J. Blicharskiego.

W końcu członkami Rady nadzorczej na 3 lata wybrani zostali pp.: Gödel Maryan, Jarosz Władysław, Nattali Maryan, Malina Tadeusz, Niesiołowski Franciszek i Zipper Oskar.

Towarzystwo zaliczkowe urzędników pocztowych we Lwowie odbyło onegdaj swoje doroczne Walne Zgromadzenie. Z przedłożonego sprawozdania na podniesienie zasługują następujące szczegóły:

Towarzystwo liczyło w dniu 31 grudnia 1908 roku 1033 członków, którzy na swe udziały, zdeklarowane w kwocie 125.080 koron, wpłacili 124.524 kor. 80 hal., czyli 99.55 prc. zdeklarowanej kwoty. Fundusz rezerwowy wzrósł w roku sprawozdawczym do 23.266 kor. 33 hal., majątek zaś własny Towarzystwa, składający się z udziałów i funduszu rezerwowego, wynosił 147.791 kor. 21 hal. Wkładki na rachunek bieżący, złożone przez 67 członków i 160 nieczłonków, wynosiły z końcem roku ubiegłego 97.884 kor. 40 hal. Z kredytu bankowego korzystało Towarzystwo w większej mierze, niż w latach poprzednich, skutkiem czego stan długów własnych Towarzystwa wzrósł w roku ubiegłym do 259.000 kor.

Z pożyczek, udzielonych przez Towarzystwo, w łącznej kwocie 801.979 kor. 94 hal., spłacono w roku ubiegłym 317.438 kor. 36 hal. Od pożyczek pobierało Towarzystwo 6 i pół prc. od sta. Liczba spraw procesowych wynosiła w roku ubiegłym ogółem 119, z kwotą 31.877 koron 49 hal. Z liczby tej pozostaje na rok bieżący 92 spraw niezałatwionych, z kwotą 23.686 kor. 90 hal. Rachunek kosztów procesowych wykazuje 1139 kor. 37 hal. Obrót ogólny wynosił 1,958.203 kor. 48 hal. i zmniejszył się w porównaniu z rokiem poprzednim o 63.711 koron 87 hal. Zysk czysty wynosił 5010 kor. 82 hal.

Do dyrekcyi na rok następny wybrano pp.: Ant. Watzka, A. Wernera i I. Barana, zastępcami ich pp.: T. Wodzińskiego, B. Rudkowskiego i A. Rosenbuscha.

Do Rady nadzorczej wybrani zostali pp. Dzięciołowski, I. Haas, Ad. Hiolski, Stan. Jaworski, Kmietowicz, Krogulski, Krzemień, Łaski Kaz., Muszczyński, Moszoro, Pinecki i Wintersberger.

Świętokradztwo. Ze Lwowa donoszą, że w tamtejszym kościele OO. Karmelitów, nieznany sprawca skradł 30 cennych wotów z ołtarza i ukrył je pod ławką w jednym z parków miejskich. Kosztowności te odnaleziono; za złodziejem śledzi policya.

„Broń dla Serbów." (Kor. wł.). Z Żywca pisze nasz korespondent: Powtarzane różne wersye o kontrabandzie wojennej wstrzymanej w Żywcu, są wytworem bujnej fantazyi przygodnych korespondentów. Rzecz się tak przedstawia: Ze Świętochowa na Górnym Śląsk[illegible] 10 wagonów surowca żelaza w kawałk[illegible] po przetopieniu rudy z pieców wyso[illegible]h do hut żelaznych wysyłane bywają, gdzie materyał ten w piecach tyglowych na żelazo do obrobienia przygotowane bywa. Surowiec nadano do Belgradu ze zastrzeżeniem, że cło ma być opłacon[e] w Belgradzie przez odbiorcę. Przesyłka ta m[ie]ściła się w otwartych wozach — a była tylko zielonemi płachtami przykryta i przez władze cłowe pruskie plombami zaopatrzona, które miano zdjąć na granicy serbskiej. Ciekawi poprzerzynali sznury i plomby, tak, że zawartość nie ulegała wątpliwości, gdyż widać było aż do dna wozów kawałki surowca.

Na zlecenie jednak ministerstwa wozy te zatrzymano 25 z. m. w Żywcu i do dnia dzisiejszego tu stoją na stacyi, (do Krakowa nie były wysyłane) aż do zbadania przez organa kompetentne. Dotąd jednak zbadanie to nie nastąpiło, a kolej będzie musiała za każdy dzień przetrzymania płacić pruskim kolejom po 50 marek.

Wieliczka. (Kor. wł.). Dnia 28 marca b. r. odbyło się u nas Walne Zebranie Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego w Wieliczce. Przybyło około 30 członków, przeważnie właścicieli sadów i ogrodów w Wieliczce i okolicy. Przewodniczył p. Dr Steiner, protokół prowadził p. Rembacz, sprawozdanie zdawał p. A. Scheuring. Na zebraniu tem był także założyciel Towarzystwa prof. L. Młynek z Tarnowa. Uchwalono zająć się ochroną ptaków śpiewających przez budowanie im gniazdek sztucznych w ogrodach, tępienie ich niszczycieli: wróbli, ptaków drapieżnych, kotów i t. p., rozsyłanie odezw po gminach i szkołach publicznych. Dalej postanowiono w ogrodzie Towarzystwa urządzić dział hodowli róż na handel, zająć się przeszczepianiem drzew we wszystkich starych sadach po mieście i okolicy — zająć się utworzeniem pośrednictwa w wyrobie i handlu win owocowych, śliw suszonych i t. p.

Nastąpiły wybory do Wydziału Towarzystwa. Prezesem wybrano Dra Steinera, zast. A. Scheuringa, czł. Wydz.: X. Ochalskiego, Rutowskiego, Rychtera, Rembacza, Kwerkę, zast.: Widomskiego, Skoczylasa i Oprycha. Do Komisyi kontrolującej weszli pp.: Młynek, Müller i Aywas.

Towarzystwo ma obecnie 2 morgi ogrodu, które niebawem powiększy do 10, własnego instruktora zawodowego i zabiera się do budowy własnego domu. Protektorem Towarzystwa jest Rada powiatowa i Rada miejska w Wieliczce — a duszą, która całe Towarzystwo podtrzymuje: Adolf Scheuring, obywatel miejscowy.

Wylewy we wschodniej Galicyi. Z Podwołoczysk donoszą, iż w okolicy wylał Zbrucz, zalewając z obu stron brzegu ulice, pola i łąki. We wsi Zadnieszówka wezbrała woda tak dalece, że kilka domków stoi w wodzie. Młyn benzynowy, położony na brzegu rzeki, jest bardzo zagrożony. Obawiają się, że most łączący wsie okoliczne z Podwołoczyskami, lada chwila przez silny prąd wody zerwanym zostanie, tak, że komunikacya z miastem i odwrotnie, zupełnie ustanie.

Ze świata.

Rząd rosyjski i Słowacki. Z Warszawy donoszą: Podaną poprzednio wiadomość, iż prezes komitetu prasowego zakazał prasie warszawskiej umieszczenia artykułów o Słowackim — sprostować należy o tyle, że zakaz ten tyczy się tylko artykułów w sprawie miejsca złożenia zwłok Słowackiego w kraju (Warszawa, w kościele św. Jana, czy Kraków na Wawelu, czy też wogóle wstrzymanie całej akcyi).

Ilu jest Polaków w Rosyi? X. Maciejewicz, poseł do Dumy z Wilna, zamieścił w petersburskiem „Słowie" list otwarty do posła „mniejszości" z Warszawy, Aleksiejewa. Jak wiadomo, p. Aleksiejew zabrał głos po znanem przemówieniu Szczegłowitowa i, powołując się na „bezwzględnie wiarygodne źródła," w „imieniu prawdy i sprawiedliwości" oświadczył, że w Rosyi na urzędach państwowych jest 2 miliony Polaków. Ksiądz Maciejewicz, opierając się na danych wszechrosyjskiego spisu ludności z 1897 r., dowiódł, że w Rosyi, po za obrębem Królestwa Polskiego, Litwy i Rusi, mieszka tylko 300 tysięcy Polaków. Odliczywszy kobiety i dzieci, pozostaje nie więcej niż 100 tysięcy mężczyzn, którzy nie wszyscy przecież zajmują posady rządowe.

„Ale przypuszczam—pisze poseł wileński — że całe 100 tysięcy Polaków dostąpiło zaszczytu zaufania państwowego. Będzie to jednak tylko dwudziesta część tej „prawdy," którą pan raczyłeś wygłosić w Dumie na posiedzeniu w dniu 16 marca. Jeżeli zaś szanowny pan ma zwyczaj i resztę tego, co mówi o Polakach z trybuny dumskiej, powiększać 20 razy w stosunku do „prawdy i sprawiedliwości," to pozostawiam sąd panu i jego przyjaciołom politycznym o tem, jaką korzyść przynosisz pan w kwestyi likwidacyi naszego „sporu dawnego" i bratniego współżycia pod sklepieniem odnowionego ustroju państwowości rosyjskiej."

Wybór dra Luegera burmistrzem wiedeńskim nastąpił 130 głosami na 150 obecnych radców miejskich. Liberali (15) i socyalni demokraci (7) oddali kartki czyste. Dr. Lueger wypowiedział następnie mowę, w której sławił cesarza jako władcę pokoju i wyraził imieniem stolicy wdzięczność Rzeszy niemieckiej za wierność sojuszniczą w ciężkiem położeniu monarchii. Gdy dr. Lueger dziękując za wybór powiedział, że programem jego są czyny, których dokonał, radcy chrześcijańsko-socyalni powstali z miejsc i urządzili mu entuzyastyczną, długotrwałą owacyę, w której wzięła również udział przepełniona publicznością galerya. Posiedzenie, któremu przewodniczył wiceburmistrz dr. Neumayer, miało charakter uroczysty, radcy zjawili się we frakach, chrz. socyalni z białymi goździkami w butonierkach. Burmistrza, który wyglądał z powodu przebytej choroby blado, witano owacyjnie.

Relikwie św. Huberta. W prasie belgijskiej pojawiły się pogłoski o mającem wkrótce nastąpić przeniesieniu relikwi św. Huberta, pierwszego Biskupa w Liége (722—727), do Belgii. Relikwie te znikły z Klasztoru św. Huberta w Ardennes i długi czas uważano je za stracone. Obecnie odkryto je w zamkowej kaplicy hr. Spee w Hettorfie pod Düsseldorfem. Władze kościelne nie wydały jeszcze stanowczej decyzyi co do autentyczności tych relikwij, więc wszelkie przypuszczenie co do ich przeniesienia do Belgii należy uważać za przedwczesne.

Wymordowanie całej rodziny. Z Tomaszowa Rawskiego donoszą do pism warszawskich: Nocy wczorajszej niewykryci sprawcy wtargnęli do piwiarni Liebermana i najwidoczniej w celu rabunku zamordowali 32-letniego właściciela piwiarni, 28-letnią żonę jego i troje drobnych dzieci; czwarte dziecko ze słabemi oznakami życia znaleziono w kolebce.

Z humorystyki. Posiadamy obecnie niewielki, ale dzielny szereg tygodników humorystycznych, niestety jednak zostały one w tygodniu bieżącym pobite przez czasopismo, na pozór wielce... poważne; osiągnęło ono rekord, śmiesząc aż do łez tych, ktorzy je sposobność czytać mają.

Czasopismem tem jest „Czystość," a krótka wzmianka w formie listu otwartego, w niem zamieszczona, jest istną perłą humoru życiowego. Osądźcie to szanowni czytelnicy sami, co ów list głosi:

„W sprawie osobistej. Jak cała praca moja jest publiczną, tak samo chcę, aby jedyna moja sprawa osobista, jaką jest stosunek do kobiety, była publicznie wiadoma i nie pozostawiała żadnych wątpliwości.

Kocham Janinę Lubecką i, bez względu na wszystko, co się stanie, z żadną inną kobietą się nie złączę, pozostawiając natomiast jej zupełną swobodę.

Tak chcę i tak być musi.

Dr Augustyn Wróblewski."

Tysiąc małżeństw nieważnych! W ciekawem położeniu znajduje się przeszło 1000 par małżeńskich w Anglii, które brały ślub w Stantonbury, w tamtejszym kościele anglikańskim. Wszystkie te małżeństwa są nieważne, ponieważ — jak się okazało — kościół w Stantonbury nie posiadał prawa, by w nim zawierano ważnie i prawnie małżeństwa. W ostatnią niedzielę ogłosił więc pastor tamtejszy z ambony, że wszystkie małżeństwa od 50 lat zawierane w tym kościele są nieważne. Ludzie, usłyszawszy tę nowinę, nie bardzo się zasmucili, a niektórzy zaczęli nawet pić na umór z radości. — Gorętsi przygotowywali się już do ślubu z innemi osobami. Niestety, pastor chce przez wyższe władze kościelne zlegalizować wszystkie małżeństwa, by niedopuścić do masowych rozwodów i powtórnych ślubów.

Miscellanea. W Petersburgu odkryto szeroko rozgałęzioną **organizacyę rewolucyjną**. Aresztowano 70 osób, w tem wielu oficerów. Skonfiskowano wielką ilość broni i 10.000 sztuk nabojów. Mają nastąpić także dalsze aresztowania. Władze stwierdziły, że między organizacyami rewolucyjnymi w Petersburgu a rewolucyonistami na Kaukazie istnieje łączność. — **Edward angielski** przybył w odwiedziny do króla Alfonsa hiszpańskiego. Królowie odbyli konferencyę, której przypisują wielkie znaczenie. — Przygotowuje się **Zjazd w Monte Carlo** prezydenta Falléresa z ces. Wilhelmem i królem włoskim. — W Lipsku aresztowano znowu dwóch studentów Rosyan po dokonaniu rewizyi w ich mieszkaniach. Aresztowanych odstawiono do Drezna, gdzie prowadzone jest śledztwo w sprawie tajnej **organizacyi socyalistycznej rosyjskiej w Niemczech.** — Między Wiedniem a Berlinem odbyła się onegdaj pierwsza wymiana depesz za pośrednictwem **telegrafu bez drutu.** Pierwszą depeszę wysłano do cesarza Franciszka Józefa. — **O meningitis w Belgradzie** donoszą, iż na chorobę tę zachorowało 5 osób, z których jedna już zmarła.

Lista pań kwestujących przy Grobie pańskim, w kaplicy Sióstr Nazaretanek przy ulicy Warszawskiej.

Wielki Piątek: od godz. 9—10 p. Floryanowa Różycka, 10—11 p. Marya Nowakówna, 11—12 Hr. Junaszowa Tyszkiewiczowa, 12—1 p. Marya Brzeska, 1—2 p. Zofia Koźmianówna, 2—3 p. Wiktorya Mańkowska, 3—4 p. Zofia Mańkowska, 4—5 hr. Konstantowa Popielowa, 5—6 p. Paulina Goeblowa, 6—7 hr. Jadwiga Bnińska.

Wielka Sobota: 9—10 p. Klementyna Grodzicka, p. Helena Raczyńska, 10—11 p. Felicya Homolaczowa, 11—12 hr. Januszowa Tyszkiewiczowa, 12—1 p. Kazimierzowa Kostanecka, 1—2 p. Zofia Dunin-Brzezińska, 2—3 hr. C. Badeniowa, 3—4 hr. Stanisławowa Wodzicka, 4—5 p. Modesta Giżycka, p. Helena Żukowska, 5—6 hr. Jadwiga Bnińska.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Czwartek. „Moralność".
Piątek. „Śmierć Ofelii", scena z „Hamleta" Stan. Wyspiańskiego — „Złota czaszka", 5 obr. dram. J. Słowackiego.
Sobota. „Balladyna".
Niedziela o godz. wpół do 3 popołudniu „Kopciuszek" (ceny zniżone do połowy), o godzinie 7 „Balladyna".
Poniedziałek. „Balladyna".
Wtorek. „Balladyna"
Środa. „Kordyan" poemat dram. J. Słowackiego (przedstawienie dla młodzieży szkolnej — ceny do połowy).
Czwartek, Piątek i Sobota — Teatr zamknięty.

Proces Siczyńskiego.

(Telegramy „Głosu Narodu" z 1 kwietnia).

Lwów, dnia 1 kwietnia. Rozprawa przeciwko Siczyńskiemu **odroczona została z przyczyn formalnych do drugiej połowy kwietnia.**

Lwów. Rozprawa przeciw Siczyńskiemu rozpoczęła się dzisiaj o godz. 9·15 rano. Przewodniczył radca Miłaszewski, jako wotanci zasiadali: radcy Terlecki i Rybicki; oskarżenie wnosił prokurator Pieracki. Jako obrońcy przybyli Starosolski i poseł Konstanty Lewicki. Jako rzeczoznawcy fungują Dr Obtułowicz i Dr Łachowicz, tudzież psychiatrzy Dr Sieradzki i Dr Kollberger.

Po wylosowaniu sędziów przysięgłych przewodniczący odebrał generalia od oskarżonego w języku ruskim, poczem po polsku zaprzysiągł ławę przysięgłych.

Przed odczytaniem aktu oskarżenia obrońca Lewicki zgłosił wniosek o odroczenie rozprawy, podając dwa powody: Jako pierwszy, że od chwili ogłoszenia terminu rozprawy do dzisiaj nie upłynęło jeszcze 8 dni, którego to terminu jako najkrótszego domaga się § 221 ust. o postępowaniu karnem i dlatego obrona i oskarżony sam nie mogli się dostatecznie do rozprawy przygotować. Jako drugi powód podał obrońca, że w chwili wylosowania przysięgłych akt oskarżenia nie był jeszcze prawomocnym, w której to mierze powołał się obrońca na § 228 ust. o postępowaniu karnem. W razie nieuwzględnienia wniosków obrońca zgłosi nieważność rozprawy.

Prokurator Pieracki w języku polskim sprzeciwił się temu wnioskowi, podnosząc co do pierwszego powodu, że rozprawa dotyczy faktu, który zdarzył się niemal przed rokiem, było więc chyba dosyć czasu na przygotowanie się do rozprawy, która jest już drugą rozprawą w tej sprawie. Drugi powód co do prawomocności aktu oskarżenia nie zgadza się z rzeczywistym stanem rzeczy.

Obrońca Lewicki przemawiał jeszcze raz, protestując przedewszystkiem przeciw temu, że prokurator przemawiał w języku polskim i nazwał to podeptaniem praw języka ruskiego przez rzecznika państwa, z czego obrona wyciągnie najdalsze konsekwencye. Obrońca podtrzymuje swój wniosek. Odnośny paragraf ust. o postępowaniu karnem nie zna zupełnie różnicy między rozprawą pierwszą a drugą. Zresztą treść dzisiejszej rozprawy jest odmienną od treści rozprawy pierwszej. Co się tyczy drugiego argumentu to obrońca również obstaje przy swojem twierdzeniu, albowiem ławę przysięgłych wylosowano już 6 marca, kiedy akt oskarżenia nie był jeszcze prawomocnym.

Trybunał udał się na naradę, a wróciwszy po upływie pół godziny przewodniczący ogłosił uchwałę, w której trybunał przychyla się do wniosku obrony **o odroczenie rozprawy,** a to ze względu na pierwszy przytoczony przez nią powód, albowiem powód drugi nie jest trafnym, gdyż obecna kadencya sędziów przysięgłych zaczęła się 8 marca, a wówczas akt oskarżenia był już prawomocny.

Przewodniczący zamknął rozprawę o godz. ½ do 11-ej. Ponowna rozprawa ma się odbyć w drugiej połowie kwietnia.

Lwów. (Tel. wł.) Podczas dzisiejszej rozprawy policya obsadziła silnie gmach sądu. Na miejscu było 3 konnych policyantów, 70 pieszych i 10 agentów, nadto wielu żandarmów. Bilety wstępu sprzedawali spekulanci po 10 koron. Tłumy otaczały długo gmach sądowy.

W sali rozpraw pojawiły się: matka i siostry oskarżonego. Matka była nieco przygnębiona, siostry nie, jakby z góry wiedziały, że nastąpi odroczenie rozprawy. W sądzie bowiem już wczoraj odbywały się narady nad sprawą odroczenia i zasięgano nawet rady Wiednia. Dzisiejsza narada trybunału trwała godzinę.

Obrona oświadczyła, że gdyby jej wniosek został odrzucony, wyciągnie z tego wszystkie konsekwencye.

Siczyński nie wygląda wcale na przygnębionego, zmizerniał tylko trochę, odpowiada głośno, humor ma dobry.

Orzeczenie trybunału wywołało sensacyę, nikt się tego nie spodziewał. Dzienniki musiały rozebrać złożony już do druku akt oskarżenia. Rozlepiły już naprzód afisze, także na próżno.

Przesilenie dynastyczne w Serbii.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 1 kwietnia).

Ojciec i syn.

Belgrad. (Tel. wł.) **W armii panuje wrzenie coraz większe, które w pierwszym rzędzie zwraca się przeciw królowi.** Twierdzą, że do tego przykłada rękę książe Jerzy i pragnie obalić króla.

Od siebie dodajemy, że poranne dzienniki wiedeńskie — rzecz charakterystyczna — prawie jednogłośnie zaznaczają, że zabicie Kolakowicza przez następcę tronu nie było jedyną przyczyną usunięcia ks. Jerzego od tronu. Taki wypadek, jak zabicie kamerdynera dałby się łatwo zataić przy dobrej woli króla. Dzienniki sądzą, że **między królem a ks. Jerzym przyszło do tak strasznego zajścia,** iż dalsze pozostanie księcia jako następcy tronu było niemożliwem.

Zmiana dynastyi w Serbii.

Berlin. Tel. wł.) »Berl. Tageblatt« dowiaduje się od wybitnego polityka serbskiego, **że zrzeczenie się tronu przez króla Piotra przyjdzie do skutku ale nie dobrowolnie.** Ministrowie spraw wewnętrznych i sprawiedliwości oświadczyli, że zwołanie wielkiej skupsztyny dla załatwienia zatargu z Austro-Węgrami jest konieczne potrzebne. Wielka skupsztyna zaś zrzuciła w r. 1858 ojca obecnego króla, ówczesnego księcia Aleksandra Karageorgewicza. Zachodzi obawa, **że zwróciłaby się obecnie również przeciw królowi Piotrowi.** Ministrowie poradzili więc królowi, że lepiejby zrobił, **gdyby zrezygnował dobrowolnie. Król po długich wahaniach zgodził się na tę radę.**

Belgrad. (Tel. wł.) W kołach posłów obcych mocarstw twierdzą, że **kwestya dynastyczna jeszcze w r. 1909 zostanie załatwioną. Król Piotr zrzecze się tronu ale na rzecz syna ks. Aleksandra.** Otrzymywać będzie pensyę 250.000 franków rocznie pod gwarancyą mocarstw. **Nadto rząd serbski przyjmie jego wszystkie długi prywatne, które zaciągnął dotąd.**

Do armii rosyjskiej.

Belgrad. (Tel. wł.). Ks. Jerzy wczoraj był u posła rosyjskiego i prosił go o zawiadomienie cara Mikołaja, **że pragnie wstąpić do armii rosyjskiej** i jako »flügeladjutant« wziąć udział w najbliższej wojnie, którą Rosya prowadzić będzie, tj. w wyprawie do Persyi. Poseł przyrzekł przedstawić prośbę księcia carowi.

Pasicz zbawcą dynastyi.

Belgrad. (Tel. wł.). Przywódca staroradykałów b. minister Pasicz zawiadomił swych zwolenników, **że upadek gabinetu Nowakowicza jest rzeczą postanowioną.** Do władzy przyjdzie gabinet staroradykalny z Pasiczem na czele. Pasicz złożył królowi przyrzeczenie, że **stłumi antidynastyczne prądy w kraju.**

Po zatargu.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 1 kwietnia.)

Pokój z Serbią.

Belgrad. Austro-węgierski poseł hr. Forgach wręczył dzisiaj w południe ministrowi spraw zagranicz. Milovanoviczowi odpowiedź austro-węgierskiego rządu, w której oznajmia **przyjęcie do wiadomości serbskiej noty z d. 30 marca i wyraża zadowolenie z powodu przywrócenia przyjaznych sąsiednich stosunków, jakoteż oświadcza, że pertraktacye w sprawie traktatów handlowych mogą być natychmiast podjęte.**

Belgrad. Z dniem dzisiejszym między Austro-Węgrami a Serbią nastąpił pod względem handlowo-politycznym stan beztraktatowy.

„Wyjaśnienia".

Wiedeń. (Tel. wł.) »N. Fr. Presse« w inspirowanym artykule wyjaśnia, że nieprawdą jest, jakoby Austro-Węgry zobowiązały się wobec mocarstw **do nieatakowania Serbii.** Bar. Aehrenthal wyjaśnił tylko ambasadorom, że tendencye polityki zagranicznej monarchii wobec Serbii nie są natury zaborczej. Nie upoważnił ich jednak do komunikowania tego wyjaśnienia Serbii.

Interwencya w Cetynii.

Berlin. (Tel. wł.) „Voss. Ztg.« donosi z Cetynii, że 2-go lub 3-go kwietnia przedstawiciele obcych mocarstw w Cetynii będą interweniowali podobnie jak w Belgradzie **na rzecz utrzymania pokoju.** Wszystkie mocarstwa rozumieją, że położenie księcia Mikołaja w sporze serbskim było inne niż króla Piotra. Dlatego w interesie Austro-Węgier nie leży utrudnianie pozycyi księcia Mikołaja i jest nadzieja, że **Austro-Węgry zgodzą się na dalekie ustępstwa ekonomiczne dla Czarnogóry.** Nie jest wykluczonem również uregulowanie granicy czarnogórskiej, by Czarnogóra otrzymała pewne nowe pasy ziemi wzdłuż granicy południowej, gdzie jest ziemia żyźniejszą. Gdyby Austrya na to się zgodziła, zapanowałyby między obu państwami bardzo dobre stosunki.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki wieczorne zaznaczają zgodnie, **że o ustępstwach terytoryalnych dla Czarnogóry absolutnie nie ma mowy.**

Po upadku Izwolskiego.

Paryż (Tel. wł.). Zamianowanie następcy Izwolskiego nie nastąpi szybko, bo między Londynem, Paryżem i Petersburgiem będą przeprowadzone najpierw narady co do oparcia polityki rosyjskiej **na nowych podstawach.** Po tej reorganizacyi zamianowany będzie nowy minister.

Dzienniki francuskie piszą, że Rosya winna 1) nadać ambasadorowi francuskiemu wyjątkowe **stanowisko doradzcy** i męża zaufania i że 2) **armia rosyjska winna wejść w ściślejsze stosunki z armią francuską,** by w danym razie możliwem było **wspólne działanie wojsk obu mocarstw.**

Nowe ciężkie zarzuty.

Londyn. »Times« pisze: Wojskowe przygotowania Austro-Węg. do wkroczenia (?) do Serbii i **zatajone ultimatum Niemiec w Petersburgu faktycznie usunęły zasadę prawa międzynarodowego,** zawartego w protokole z r. 1871. Celem odwrócenia zastosowania siły wojskowej, niegermańskie mocarstwa odstąpiły od stanowiska, jakie zajęły w obronie publicznego prawa Europy. Obecnie jest rzeczą mniejszej wagi, czy formalne uznanie złamania prawa międzynarodowego nastąpi w drodze konferencyi czy też w drodze wymiany not.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 1 kwietnia)

Konferencye w sprawach krajowych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Prezes Koła polskiego dr. Głąbiński konferował dzisiaj długo **z ministrem skarbu** o sprawach krajowych.

Przesilenie na Węgrzech

Budapeszt. (Tel. wł.). Organ stronnictwa niezawisłości »Budapest« pisze: Minister Kossuth jest zdania, że obecna sytuacya polityczna na Węgrzech jest nie do uratowania. Rząd jest solidarny w żądaniu banku kartelowego. Na wypadek, jeżeli się ta kombinacya nie uda, on, Kossuth oświadczy się za samodzielnym bankiem węgierskim. Kossuth jest zdania, że wszystkie stronnictwa koalicyi powinny się połączyć w jedno wielkie stronnictwo, hołdujące zasadom 1848 roku.

Wykolejenie pociągu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Pociąg pospieszny, który przyjeżdża zwykle na dworzec kolei północnej o godz. 6 m. 17 ze Lwowa i Krakowa, spóźnił się dzisiaj o 8 godzin. Na Śląsku bowiem pod Annebergem wykoleił się pociąg towarowy pruski i dlatego ruch pociągów na dłuższy czas został wstrzymany.

Wynurzenia Giolittiego.

Rzym. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deput. prezydent ministrów Giolitti odparł przedewszystkiem zarzuty co do działalności organów rządowych podczas katastrofy trzęsienia ziemi. Zaznaczył on, że wobec bezprzykładnego w historyi nieszczęścia pomoc dostarczona przez państwo nie mogła być wystarczającą. Następnie usprawiedliwił stan oblężenia względami na niebezpieczeństwo publiczne. Wskazał on na czynność zarządu kolei i zarządu skarbu, poczem oświadczył, że Włochy pragnąc zawsze utrzymania pokoju muszą zapewnić bezpieczeństwo swych granic. Premier oświadczył się dalej za dwuletnią służbą wojskową, jednakże z pewnemi zastrzeżeniami. Ustawodawstwo socyalne odnośnie do wyrównania przeciwieństw między pracą a kapitałem polegać musi na osobnych ustawach. Niektóre z nich Izba już uchwaliła, inne czekają załatwienia lub będą niebawem zniesione.

Co do **stosunku państwa do kościoła** mowca pozostanie wierny teoryi o absolutnem zwierzchnictwie państwa i wolności wszystkich wyznań. Co się tyczy dopuszczalności rozwodów minister przypomniał, że Izba już raz odrzuciła podobny projekt ustawy, w czem jest dowód, **że kraj nie chce rozwodów,** choć minister osobiście jest za rozwodami. Następnie minister zaproponował zarządzenia, mające poręczyć porządne przeprowadzanie wyborów, przyczem oświadczył, że uważa za przedwczesne udzielenie analfabetom prawa wyborczego. Można dojść do powszechnego prawa głosowania, jeżeli kraj się o to postara, aby wszyscy umieli czytać i pisać. Rząd przedewszystkiem powoduje się zamiłowaniem do postępu i wolności. Wszelki krok wstecz jest niemożliwy, naprzód trzeba jednakże iść tylko krok za krokiem. (Oklaski i wrzawa na skrajnej lewicy).

Bunty w Ildiz kiosku.

Konstantynopol. Wczoraj wysłano oddział karabinów maszynowych do Ildizu, ponieważ tamtejsze wojska albańskie są bardzo wzburzone.

Konstantynopol. Ruch opozycyjny wśród albańskich wojsk w Ildiz nie jest jeszcze uśmierzony. Wczoraj wieczorem minister wojny powołany został do Ildiz pałacu w tej sprawie.

Przesilenie gabinetowe w Grecyi.

Ateny. Na początku wczorajszego posiedzenia Izby deputowanych prezydent ministrów Teodokis oświadczył, że **gabinet podał się do dymisyi** i prosił, aby Izba aż do rozwiązania przesilenia posiedzenia swoje odroczyła. Następnie posiedzenie zamknięto.

Co do powodów ustąpienia gabinetu obiega następująca wersya: Wczoraj rano wszyscy kupcy w Atenach i Pireus pozamykali sklepy i urządzili wielkie zgromadzenie, na którem zaprotestowali przeciw stanowisku dyrektora ceł w porcie Pireus z powodu wielkich nieprawidłowości w służbie głównej i domagali się ich usunięcia. Następnie udali się spokojnie przed pałac królewski, aby wręczyć królowi pisemne zażalenie. Szef policyi na czele agentów policyjnych i żandarmów nie chciał wpuścić kupców do pałacu, przyczem kupców zaatakowano. Król zauważył, co się dzieje, zarządził cofnięcie policyi i polecił pozwolić kupcom na odbycie manifestacyi bez przeszkody. Deputacya kupców udała się następnie do króla i wręczyła mu prośbę z zażaleniem na zachowanie się policyi. Król zarządził śledztwo. Zdaje się, że rząd uważał zarządzenie tego śledztwa za dowód braku zaufania, albowiem szef policyi działał według otrzymanych od ministerstwa instrukcyj, dlatego rząd podał się do dymisyi. Według innej wersyi był to tylko pretekst, albowiem Teodokis miał inne powody do dymisyi. Niespodziewane ustąpienie gabinetu wywołało wielkie wrażenie.

Wilhelm i Fallieres.

Paryż. Tel. wł.) »Journal« donosi, że w jesieni b. r. lub na wiosnę r. 1910 nastąpi spotkanie Fallieresa z cesarzem Wilhelmem w Montecarlo, przy otwarciu instytutu oceanograficznego, założonego przez księcia Alberta z Monaco.

Zaburzenia strajkowe we Francyi.

Havebrouch (Francya, nad granicą belgijską). Strajkujący tkacze obrzucili kamieniami żandarmów, którzy pilnowali domu pewnego łamistrajka. Porucznika i jednego żandarma zraniono. Następnie strajkujący splądrowali ów dom. Pięć osób aresztowano.

Ballon Zeppelina.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj przedpołudniem balon wojskowy Zeppelin I. opuścił Friedrichshaven i o godz. 9-tej przybył do Monachium. Nie zdołał jednak wylądować w Monachium z powodu burzy. Zdaje się, że znowu ster został uszkodzony, ponieważ balon dał się ponieść wiatrowi północno-wschodniemu i nie może wylądować.

Z ostatniej chwili.

Śmiertelny upadek z okna. Służąca pokojowa pensyonatu »Lithuania« przy ul. Studenckiej, 19-letnia Maryanna Jaros z Nowej Wsi Szlacheckiej, czyszcząc dziś o godz. 4 popołudniu okno w pokoju frontowym na 1 piętrze, przyczem posługiwała się małym stołeczkiem stojącym na oknie, spadła na bruk. Do niedającej znaku życia wezwano Pogotowie ratunkowe, które stwierdziło śmierć skutkiem złamania podstawy czaszki. Zwłoki odwieziono do zakładu medycyny sądowej. Wypadek spowodowało złamanie się nogi u stołka.

Wiedeń. (Tel. wł.) Były kierownik ministerstwa skarbu Jorkasch-Koch zapadł ciężko na zapalenie płuc. Choroba jest poważną.

Naczelny redaktor:
J. K. Maćkowski
Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Maryan Dąbrowski

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

†
Kazimierz Woyczyński
literat

przeżywszy lat 26 po długiej i ciężkiej chorobie opatrzony św. Sakramentami zmarł dnia 31 marca 1909 w Kopani obok Mogilan.

W smutku pozostała rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów, Znajomych i pobożną Publiczność na wyprowadzenie zwłok z Kopani do kościoła parafialnego w Mogilanach w piątek dnia 2 kwietnia b. r. o godz. 8 rano, a po odprawionem nabożeństwie na miejsce wiecznego spoczynku w Mogilanach.

Zakład pogrzebowy J. Horakowej w Krakowie, Mikołajska 24. Filia: Zwierzyniecka 12.

Giełda.

AKCYE.

Wiedeń, 1 Kwietnia. (Tel. „Gł. Nar.").

Austr. Zakł. kredyt.	643	25	Gal. Tow. karp. nar.	547	—
węg. „ „	734	75	Oblig. węg. indemn.	98	40
Anglobanku	295	—	Renta majowa	95	45
Unionbanku	546	—	Austr. renta. kor.	95	45
Länderbanku	437	—	Węg. „ „	92	75
Bankvereinu	530	—	56 l. Listy T. kr. z.	93	—
Bodencredit	1089	—	4% Listy Banku hip.	93	—
Gal. Banku hipot.	573	—	4½% „ „ „	99	35
Kolei państw.	696	50	5% „ „ „	110	—
„ południowej	112	25	4% „ „ kraj.	93	50
„ Elbethal	459	—	4½ „ „ „	100	—
„ północnej	5260	—	4% Gal. Obl. propin.	97	—
„ czerniow.	553	—	4% Gal. poż. kr. 1893	93	75
Alpiny	643	50	4% Poż. m. Lwowa	92	50
Rima Muranyi	532	25	Losy tureckie	185	10
Prag. Tow. żel.	2415	—	Marki	117	50
Fabryki broni	617	—	Ruble	252	25
Tureckie tytun.	344	—	Rosyjska pożyczka	97	70

PROGNOZA dla Galicyi zachodniej: Przeważnie pochmurno, od czasu do czasu opady, ożywione wiatry, pogoda niestała.

Dyrekcya c. k. Kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go października 1908 (według czasu średnio-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

12.10 w nocy, poc. osob. Nr. 11, z Krakowa
12.20 w nocy, poc. os. Nr. 11 z Podgórza-Płasz.
do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu przez Rozwadów w kier. Przeworska i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów. Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3.13 w nocy, poc. posp. Nr. 7 z Krakowa
do Lwowa, a od 15 lipca do Czerniowiec; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora.

4.30 rano, poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4.44 r. osob. Nr. 1022 z Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
6.43 rano, poc. posp. Nr. 3, z Krakowa,
6.50 „ „ „ Nr. 3, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu: w Rzeszowie do Jasła ztąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec. w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.
8.00 rano poc. osob. Nr. 15, z Krakowa
8.09 „ „ Nr. 15 z Podgórzą-Pł
do Lwowa i Podwołoczysk. połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Jaworowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.
8.30 rano poc. mięsz. Nr. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ Nr. 411 z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.
8.40 rano poc. osob Nr. 6211, z Krakowa
do Kocmyrzowa i Mogiły.
9.02 rano poc. osob. Nr. 41, z Krakowa
9.17 r. poc. osob. Nr. 1012, z Podgórza-Płasz.
9.24 „ „ „ Nr. 1012, „ przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Sambora, Stanisławowa i Ławocznego. Od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.
11.00 przed poł. poc. osob Nr. 13, z Krakowa
11.12 „ „ „ „ Nr. 13 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa w Jarosławiu do Sokola, w Przemyślu do Chyrowa, i Sambora, Stryja i Nowego Zagórza we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Tarnopolu do Potutor Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa

1.15 po poł., osob. Nr. 33, z Krakowa
1.30 „ „ „ Nr. 1034, z Podgórza-Pł.
1.38 „ „ „ Nr. 1034, „ przyst.
do Suchy i Oświęcima, przez Podgórze - Płaszów - Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
1.30 po poł. mięsz. Nr. 461, z Krakowa
1.44 „ „ „ Nr. 461, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.
1.45 po poł., osob. Nr. 6213, z Krakowa
do Kocmyrzowa i Mogiły.
1.53 po poł., pospieszny Nr. 5, z Krakowa
do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września włącznie także do Orłowa; w Dębicy do Tarnobrzega i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora.
4.05 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa,
4.18 po poł., osob. Nr. 25, z Podgórza-Pł.
do Tarnowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września także do Orłowa
5.10 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
5.21 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Pł.
do Tarnowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.
7.40 wiecz. mięszany, Nr. 463, z Krakowa
7.51 wiecz. mięsz. Nr. 463, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.
7.50 wiecz. osobowy Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.
8.00 wiecz. osobowy, Nr. 45, z Krakowa
8.18 wiecz., osob, Nr. 1016, z Podgórza-Pł.
8.20 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza; połączenia: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora. Sianek, Borysławia. Stryja, Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa i Ławocznego.
8.38 wiecz. pospieszny Nr. 1, z Krakowa.
do Ickan. Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa.
9.00 wieczór osobowy, Nr. 17, z Krakowa
9.10 wiecz. osob. Nr. 17, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie Bierzanowie do Wieliczki; we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora: w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.
10.30 wiecz. osob. Nr. 19, z Krakowa
10.39 wiecz. osob. Nr. 19, z Podgórza Pł.
do Lwowa Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa: w Przeworsku do Dynowa i w Kierunku Rozwadowa. w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
11.10 w nocy osob. Nr. 413, z Krakowa.
11.20 „ „ Nr. 413, z Podgórza-Pł
do Wieliczki.
11.52 w nocy osob. Nr 47, z Krakowa.
12.04 „ „ Nr. 1022, z Podgórza-Pł.
12.09 „ „ Nr. 1022, z Podg przyst.
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc, i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące,

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza i do Podgórza przystanku

12.50 w nocy, posp. Nr. 8, do Krakowa
ze Lwowa, tamże połączenie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza i Chyrowa.
3.36 rano, osob. Nr. 12, do Podgórza-Pł.
3.45 rano, osob. Nr. 12, do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Krasnem do Brodów: we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.
5.02 rano osob. Nr. 20, do Podgórza-Pł.
5.15 rano, osob. Nr. 20, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu; od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Rozwadowa.
5.45 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza przyst.
5.52 rano, osob., Nr. 48 do Podgórza-Płasz.
6.07 rano, osob. Nr. 48, do Krakowa
z linii transwersalnej, od Nowego Zagórza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa.
6.41 rano, posp. Nr. 2, do Podgórza-Płasz.
6.50 rano, posp. Nr. 2, do Krakowa
z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi codzień do Bukaresztu, we Lwowie od Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.
7.19 rano, osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7.30 rano osob. Nr. 412, do Krakowa
z Wieliczki.
7.40 rano osob. Nr. 6212, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.
7.45 rano, osob. Nr. 1033, do Podgórza przyst.
7.53 rano, osob. Nr. 1033, do Podgórza-Pł.
8.10 rano osob Nr. 32, do Krakowa
z Oświęcima, Żywca i Suchej. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Suchy.
8.34 rano, osob. Nr 18, do Podgórza-Pł.
8.45 rano, osob. Nr. 18, do Krakowa,
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odeszy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów. we Lwowie od Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.
10.28 rano, miesz. Nr. 1061, do Podgórz
10.35 rano, miesz. Nr. 1061 do Płaszowa.
z Oświęcimia. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia: w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa.
11.22 rano miesz. Nr. 462. do Podgórza-Pł.
11.35 rano miesz. Nr. 462, do Krakowa
z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.
1.10 popoł. osob. Nr. 6214, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.19 popoł. osob. Nr. 14, do Podgórza-Pł.
1.30 popoł. osob. Nr. 14, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokola, w Przeworsku od Dymowa, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska, przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Jasła, i Szczucina.
2.24 popoł. posp. Nr. 6, do Krakowa.
ze Lwowa. Połączenia; we Lwowie od Rawy ruskiej, Nowego Zagórza, Sambora Stryja, i Stanisławowa, w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia
3.19 popoł. osob. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3.30 „ „ Nr. 414 do Krakowa.

z Wieliczki
4.17 popoł osob. Nr. 1011 do Podgórza przyst.
4.25 „ „ Nr. 1011, do Podgórza-Pł.
4.40 „ „ Nr. 42, do Krakowa
z linii transwersalnej od Nowego Zagórza, przez Suchą, Skawinę. Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Zagórzu od Ławocznego, Stanisławowa, Tarnopola i Lwowa; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa: w Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy; (od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia).
6.10 wiecz. osob. Nr. 16. do Podgórza-Pł.
6.20 „ „ Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza. Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, a od 15 czerwca do 15 września od Budapesztu i Koszyc Orłowa i Szczucina; w Bierzanowie z Wieliczki.
6.35 w. poc. osob. Nr. 464 do Podgórza-Pł.
6.50 w. „ „ Nr. „ do Krakowa.
z Wieliczki.
7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.
8.55 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza prz.
9.00 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza-Pł.
9.12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa
z Oświęcima ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej. Alwerni i Wadowic.
9.29 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.
9.36 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Rawy Ruskiej, Stanisłowowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora i Chyrowa, w Jarosławiu od Bełzca i Sokala. w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina
10.30 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł
10.40 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa.
z Rzeszowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc. Orłowa; Nowego Sącza Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże w Bierzanowie od Wieliczki.
10.41 wiecz. oso. Nr. 1021, do Podgórza przyst.
10.47 „ „ Nr. 1021 do Podgórza-Pł
11.40 „ „ Nr. 46 do Krakowa.
z Nowego Sącza przez Suchą. Skawinę, Podgórze-Płaszów, Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei Państw, u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Zginęła suczka

koloru żółtego, na łebku ma biały znaczek, zwie się „Musia". Łaskawy znalazca zechce ją odprowadzić na Podgórze, Rynek l. 13 do piekarni „Sport", gdzie otrzyma 20 koron nagrody.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Postęp" stow. zarejestr. z ogran. poręką. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie ul. św. Krzyża l. 7.